

JULJAN STACHIEWICZ

---

POLSKIE PLANY  
MOBILIZACYJNE  
PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ

ODBITKA z „NIEPODLEGŁOŚCI“ Tom VIII, zeszyt 1(18)

W Y D A W N I C T W O  
INSTYTUTU BADAŃ NAJNOWSZEJ HISTORJI POLSKIEJ  
WARSZAWA  
1933

JULJAN STACHIEWICZ

POLSKIE PLANY  
MOBILIZACYJNE  
PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ

ODBITKA z „NIEPODLEGŁOŚCI“ Tom VIII, zeszyt 1(18)

*Pracę Eli Szabelskiej  
J. Stachewicz*

W Y D A W N I C T W O  
INSTYTUTU BADANIA NAJNOWSZEJ HISTORJI POLSKIEJ  
WARSZAWA

1933

K-68/87

KK



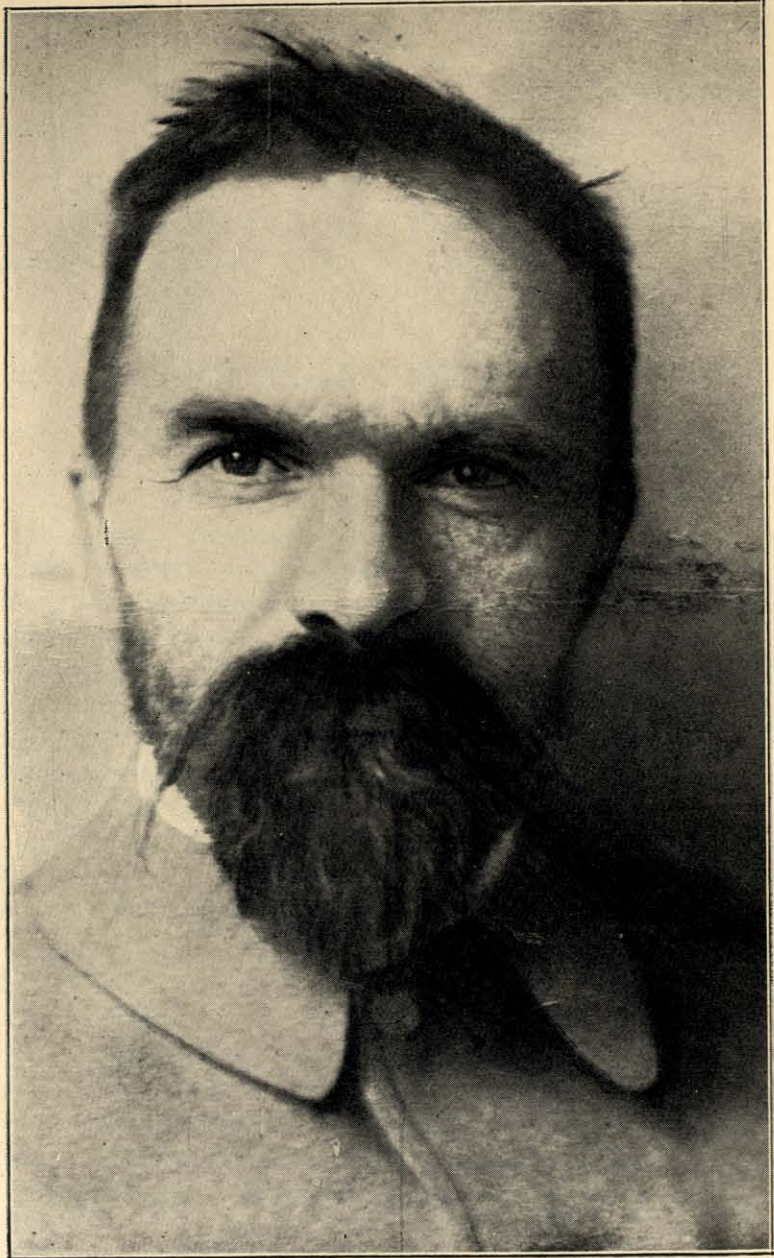
M598

✓

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0485831



JÓZEF PIŁSUDSKI  
(1912).

## POLSKIE PLANY MOBILIZACYJNE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

### I.

Plany mobilizacyjne mogą być tworzone wówczas, gdy istnieją ludzie i materiał do zmobilizowania, i gdy istnieje pewien plan ich użycia w pierwszej fazie wojny, czyli pewna idea, pewna koncepcja rozpoczęcia wojny. Funkcjami tedy planu mobilizacyjnego być muszą ilość i jakość żołnierza, będącego do dyspozycji, i materiału wojennego, realność zaś jego będzie zależała od tego, czy rozmiary planów wojennych dostosowane są do możliwej sytuacji i istniejącego materiału mobilizacyjnego.

Przy rozpatrywaniu polskich planów mobilizacyjnych przed wojną światową musi się ustalić jedną daną, mianowicie możliwe źródło tych planów, czyli instytucję, która miała warunki do tworzenia realnych planów mobilizacyjnych.

Powyższe przesłanki stanowią jednocześnie plan pracy nad zagadnieniem, które ma rozpatrzeć mój artykuł. Objąć on może z natury rzeczy ten tylko okres, który jest bezpośrednio związany z polskimi przygotowaniem do walki przeciw Rosji, zakończonej mobilizacją i wymarszem w pole w sierpniu 1914 roku.

Nie mogło być mowy o planach mobilizacyjnych polskich w okresie rewolucji 1905 roku, nie bowiem do walki zbrojnej nie było przygotowaniem, stąd improwizacja środków i sposobów walki; jakiegokolwiek zaś planowe wystąpienie, jeżeli chodziło o szerszy ogół, zastąpione być musiało apelem, idącym w grunt niepewny, którego skuteczność zależała wyłącznie od stopnia podniecenia rewolucyjnego społeczeństwa. To też wszystkie próby, czynione pod tym względem, zawiodły i ruch rewolucyjny wygasł,

nie przekroczywszy ram drobnych, acz nader sprawnie i ofiar-  
nie pracujących, oddziałków bojowych.

Rezultatem doświadczenia 1905 roku było utworzenie Związku Walki Czynnej; powstawał on na terenie galicyjskim, ale nawiązywał bezpośrednio, zarówno ideowo, jak personalnie osobami swych założycieli i kierowników, do minionej rewolucji, stawiając sobie za cel „prowadzenie robót przygotowawczych oraz wytworzenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim“. Stanąwszy odrazu na gruncie politycznym szerszym, niż Organizacja Bojowa PPS, wiązał się z nią początkowo bardzo ściśle, podporządkowując się jej na wypadek powstania, rozluźniał jednak stopniowo ten stosunek w miarę coraz większego uwojskowania organizacji i rozwoju nastroju powstańczego w społeczeństwie. Związek Walki Czynnej i jego jawna emanacja, Związek Strzelecki, kierowane były w pierwszym okresie, aż do Rady Głównej w czerwcu 1912 roku przez kilkuosobowy Wydział. Faktycznie jednak kierunek ideowy i fachowo - wojskowy nadawał organizacji od samego początku Józef Piłsudski, który też, po zmianie na wzmiankowanej Radzie statutu organizacyjnego Związku w kierunku zniesienia zbiorowego Wydziału i wprowadzenia na jego miejsce funkcji Komendanta Głównego, został jednogłośnie przez Radę na to stanowisko wybrany.

Później nieco od Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich powstała również na terenie Galicji druga organizacja, stawiająca sobie ten sam cel, co tamte, mianowicie przygotowanie kadr kierowniczych dla przyszłej walki zbrojnej przeciw Rosji; tworzyła ją młodzież z tzw. „frondy“ narodowo - demokratycznej, która zerwała z tą partją z powodu jej ugodowości i zupełnej negacji programu niepodległościowego; wnet zaś strona polityczna ruchu objęta została przez młodzież „narodowo - niepodległościową“, grupującą się przy piśmie „Zarzewie“. Organizacja ta, pod nazwą „Armji Polskiej“ (później „D“) początkowo starała się zorganizować pracę wojskową przy istniejącej organizacji Sokoła, po nieudanych zaś próbach w tym kierunku, stworzyła własną, na wzorze już istniejącego Związku Strzeleckiego opartą organizację jawną, Polskie Drużyny Strzeleckie.

Powstałe na terenie Galicji inne organizacje o charakterze wojskowym, niewyraźne w swojej ideologii, nigdy do politycznego ruchu niepodległościowego przed wojną światową się nie przy-

łączyły, w pracach, rzetelnie ruch powstańczy przygotowujących, udziału nie brały i z tego powodu przy omawianiu planów mobilizacyjnych niema na nie miejsca.

Przełomowym dla polskiego ruchu strzeleckiego był rok 1912. Związek Strzelecki w tym roku doprowadził swą formę organizacyjną do ściśle wojskowej, tworząc instytucję Komendanta Głównego; dawało to gwarancję sprężystości rozkazodawczej i jednolitego kierownictwa. Organizacja jednak, i to nietylko właściwe kadry ćwiczące w Związku, ale również przygotowania powstańcze w szerszym zakresie, szczególnie w „kraju“ — t. j. na terenie zaboru rosyjskiego, chromały z powodu braku jakichkolwiek podstaw finansowych ruchu. Stąd inicjatywa Polskiego Skarbu Wojskowego, który — założony na zjeździe wybitniejszych członków kilku stronnictw niepodległościowych w dniu 25 sierpnia 1912 w Zakopanem — miał dać podstawy finansowe dla rozwoju ruchu wojskowo - niepodległościowego.

Jesień tegoż roku przyniosła alarm wojenny. Wybuchła wojna bałkańska, która zdawała się być awangardą znacznie cięższego i rozleglejszego konfliktu na skalę ogólnie - europejską, między Rosją a Austrią i Niemcami. W tej atmosferze odbył się 10 listopada 1912 r. w Wiedniu zjazd przedstawicieli kilku stronnictw z Galicji i Królestwa, które uznawały za swoje hasło dążenie do niepodległości Polski, i na nim utworzono konfederację stronnictw niepodległościowych i powołano do życia wspólny organ kierowniczy dla przygotowań powstańczych, Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Komisja Tymczasowa nie uzurpowała sobie prerogatyw Rządu Narodowego. „Rząd Narodowy — odleglejsza idea, do której należy iść powoli, by samej instytucji nie zaszkodzić“ — mówił na Zjeździe wiedeńskim Piłsudski. Natomiast Zjazd nakładał na Komisję „obowiązek zorganizowania władzy naczelnej z pełnią atrybucyj rządu, w razie konieczności rozpoczęcia walki zbrojnej, wywołanej przez wojnę, przeciwko państwu rosyjskiemu, przyczem określenie chwili zorganizowania tej władzy należy do tejże Komisji“.

Tymczasem zaś Komisja otrzymała atrybucje kierownicze w formie „dozoru nad władzami naczelnymi organizacyj wojskowych oraz Skarbu Wojskowego“.

W ten sposób powstawał surogat rządowej władzy politycznej, co w stosunku do dotychczasowego stanu było zasadniczym postępem.

Komisja Tymczasowa na swem I posiedzeniu w dniu 1 grudnia 1912 mianowała „Komendanta sił wojskowych w osobie ob. Józefa Piłsudskiego“ oraz uchwaliła, że „Komendant powinien przedstawić Komisji do zatwierdzenia plan działań wojennych, przygotowany do różnych przewidywanych ewentualności“, oraz że „termin rozpoczęcia kroków wojennych ustanowiony być może tylko przez Komisję Tymczasową“<sup>1)</sup>.

Przez mianowanie „Komendantem sił wojskowych“ Piłsudskiego — Komendanta Głównego Związków Strzeleckich, nastąpiło faktyczne podporządkowanie Komisji tej organizacji; formalne poddanie się jej kierownictwu nastąpi na Radzie Związku Walki Czynnej w czerwcu 1913 roku.

Wnet potem, w połowie grudnia 1912 r. poddały się Komendantowi Głównemu, acz z bardzo zasadniczymi ograniczeniami i tylko w zakresie ścisłych prac przygotowawczych do powstania, Polskie Drużyny Strzeleckie<sup>2)</sup>.

W ten sposób w ręku Józefa Piłsudskiego skupiła się cała władza nad przygotowaniem wojskowymi do polskiej akcji zbrojnej przeciw Rosji.

Tem stwierdzeniem ustaliliśmy jedną z danych, koniecznych dla rozpatrzenia planów mobilizacyjnych: mianowicie źródło tych planów, instytucję, która miała warunki do tworzenia realnych planów mobilizacyjnych. Był nim Piłsudski, mianowany Komendantem Głównym przez organizację polityczną, która wzięła na siebie obowiązek utworzenia Rządu Narodowego w razie wybuchu wojny, mając sobie w zakresie przygotowań wojennych podporządkowane to wszystko, co wówczas Polska w zakresie siły militarnej posiadała.

Z kolei wypadnie nam zbadać, co przedstawiała ta siła militarna, w obu organizacjach wojskowych, Związkach i Drużynach Strzeleckich, skupiona. Obie te organizacje w okresie omawianym nie miały tendencji szerokiego rozwoju, pracowały, jako szkoły dla kierowników przyszłego ruchu zbrojnego, nie zaś jako masowa organizacja o charakterze wojska ochotniczego. To stwierdzenie jest konieczne przed przystąpieniem do obliczenia sił liczeb-

<sup>1)</sup> Arch. Inst. Bad. Najn. Hist. Pol. Protokół Zjazdu wiedeńskiego i zeszyty protokółów posiedzeń K. T. S. S. N.

<sup>2)</sup> Arch. I. B. N. H. P. — Teka I. P. Drużyn Strzel. — Okólnik Kmdy Nacz. Nr. 39 z 20.I.1913 r.

nych, które stanowiły podstawę planów mobilizacyjnych Piłsudskiego.

W swoim sprawozdaniu, złożonym z okresu przygotowań do wojny na przełomie 1912 i 1913 roku, Piłsudski mówił, że kiedy w listopadzie 1912 obejmował Komendę, miał w obu organizacjach „1000 członków, rozsypanych po całym świecie“<sup>3)</sup>. Spróbujmy sprecyzować i bliżej zanalizować tę cyfrę.

Materiały, które miałem do dyspozycji, nie pozwalają na bezpośrednie jej zweryfikowanie; brak bowiem dat właśnie z listopada 1913, dla poszczególnych zaś organizacji i poszczególnych okręgów brak wogóle zestawień z tego samego ściśle okresu. Sytuacja liczebna zaś w organizacjach wojskowych zmieniała się wówczas z dnia na dzień pod wpływem bardzo licznego zapisywania się nowych członków, zelektryzowanych napiętą sytuacją polityczną. Dla przykładu podam, że kiedy w październiku 1912 stan liczebny Związku Strzeleckiego w Krakowie wynosił 82 ludzi, to w listopadzie przybyło przeszło 40, w grudniu 149 — a więc cyfra członków nagle się podwoiła, później zaś, w styczniu 1913 — 125 ludzi, w lutym zaś jeszcze większa ilość — 164. I dopiero po przeminięciu grozy wojny w marcu cyfra przybytków spada do 44, w kwietniu wreszcie do 28. Trudno zatem wydedukować stan prezencyjny obu organizacji z listopada 1912, nie mając dat z tego właśnie miesiąca.

Ostatnie dane dla dwóch głównych ośrodków organizacji Związku datują się z czerwca 1912<sup>4)</sup> i wynoszą 196 ludzi, z tego na Lwów przypada 155, na Kraków zaś 41 ludzi. Widzimy z tej cyfry, jak nikłą była organizacja liczebnie. Jaki był jej stan wykształcenia? W organizacji lwowskiej przechodziło kurs wyższy 31, kurs średni 34, kurs niższy 80 ludzi. Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę, że kurs wyższy i średni dawał wykształcenie oficerskie, zaś niższy podoficerskie, możemy przyjąć, że organizacja lwowska mogła dać dla celów mobilizacyjnych w jesieni 1912 roku przeszkolonych 65 oficerów i 80 podoficerów. W Krakowie w tym samym czasie wykazywał kurs wyższy 8, kurs średni 12 członków — razem zatem 20 oficerów w razie mobilizacji, kurs niższy

<sup>3)</sup> Protokół Kongresu Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, odbytego we Lwowie 30.XI i 1.XII.1913. Zestawiony z bruljonów przez J. Stachewicza i W. Kiedrzyńską. Archiwum I. B. N. H. P.

<sup>4)</sup> Notatki z Rady Głównej Zw. w czerwcu 1912. Daty są niedokładnie zanotowane, z dużymi lukami. Arch. I. B. N. H. P. — Teka I. ZWC.

zaś kończyło wówczas 12, a zaczynało dopiero 9 członków. Razem zatem 85 oficerów i 92 podoficerów.

W notatkach, które zachowały się, niema cyfr kilku organizacji na prowincji galicyjskiej (z wyjątkiem Nowego Sącza — 6 ludzi) oraz zachodniej Europy, w której wówczas zaczynała już rozwijać się praca wojskowa polska w środowiskach, dokąd udawała się młodzież z Królestwa. Niema też tam mowy o Królestwie, gdzie kilka istniejących środowisk dawało nieliczne, ale szczególnie dla zadań powstańczych cenne punkty oparcia dla prac przygotowawczych, prowadzonych na przyszłym teatrze wojny.

Sądzę, że ogólny stan organizacji Związku w czerwcu 1912 wahał się między 250 a 300 ludźmi, rzeczywiście „rozsypanymi po całym świecie“.

Dane o rozwoju Związku po ferjach letnich 1912 roku mamy tylko dla Krakowa, były one powyżej podane; sądząc z tych cyfr, organizacja do końca listopada wzrosła blisko trzykrotnie, wykazując coraz to silniejsze tendencje rozwojowe. Siłę tego ruchu ocenić można z faktu, że w ciągu roku szkolnego 1912/13, to znaczy do czerwca 1913, ogólny ruch ludzi w Krakowie wyniósł 864 członków — przeszło 2000% w stosunku do stanu z czerwca 1912.

Mniej szybko szedł rozwój liczebny dotychczas pierwszej pod względem liczebnym organizacji lwowskiej. Nie mamy danych, dotyczących ruchu w ciągu roku, i dopiero sprawozdanie na Radzie Głównej w czerwcu 1913 rzuca pewne światło na rozwój tej organizacji. Przez cały rok szkolny ruch ludzi wykazuje cyfrę 1140 — a więc w stosunku do stanu z czerwca 1912 około 800%, jednak „demobilizacja moralna“, to znaczy opuszczenie szeregów po minięciu bezpośredniej groźby wojny, objęła Lwów w najsilniejszym stopniu, tak że w czerwcu 1913 stan organizacji wynosił tylko 379 ludzi — zaledwo dwu i półkrotny wzrost w stosunku do roku poprzedniego. Są to jednak dalsze dzieje, które nie należą do obecnie analizowanego okresu. Do liczb tych dwóch najstarszych organizacji Związku dodać należy wzrastające od jesieni 1912 roku szybko, a od czasu powstania Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i wstąpieniu do niej stronnictwa ludowców galicyjskich wprost żywiołowo organizacyj prowincjonalnych, zarówno w miastach i miasteczkach jak i na wsiach, szczególnie w zachodniej Galicji. O sile tego ruchu świadczy fakt, że ogólny stan liczebny Związku, który w czerwcu 1912 ustaliliśmy na 250 do 300 ludzi, w rok później, na Ra-

dzie Głównej w czerwcu 1913, został ustalony na 6,657 członków, pomimo olbrzymich strat, jakie organizacja poniosła wskutek demobilizacji moralnej po marcu 1913 — (3,132 ludzi); podczas, gdy w czerwcu 1912 zachodnia Galicja miała dwie tylko organizacje: w Krakowie i Nowym Sączu, to raport Okręgu Krakowskiego z 1 marca 1913 wymienia 7 organizacji szkolnych, 19 robotniczych i 34 ludowych i mieszanych<sup>5)</sup>.

Ten olbrzymi rozrost organizacji odnosi się tylko do Galicji. Zmienia on na tym terenie także charakter organizacji, dawniej bowiem nieomal wyłącznie inteligencka, studencka — wchłania w siebie bardzo dużo elementu robotniczego i ludowego, do tego stopnia, że na Radzie 1913 będzie musiało być postawione pytanie, czy organizacja pozostaje szkołą, czy też ma zmienić swój charakter na surogat wojska.

Nie zmieniały natomiast swego charakteru i słabiej znacznie liczebnie się rozwijały organizacje studenckie, rozsiane w całej Europie zachodniej, gdzie tylko istniały skupienia młodzieży polskiej, wyjeżdżającej obficie z Królestwa na studia. Pomijam tu wreszcie rozwój organizacji Związku, czy też z nim związanych na terenie zaboru rosyjskiego<sup>6)</sup>.

Gwałtowny wzrost organizacji w Galicji, zasilanych w ogromnej większości miejscowym elementem, zmieniał też zasadniczo procenty przynależności państwowej Związku. Podczas gdy w połowie roku 1912 organizacja lwowska wykazywała 62% Królewaków, poddanych rosyjskich i 38% galicjan, krakowska 57%

<sup>5)</sup> W archiwum I. B. N. H. P. zachował się dokument, który, zdaje się, mógłby służyć za podstawę wiadomości o stanie liczebnym obu organizacji, podległych K. T. S. S. N. Jest to „Stan wojska d. 1.III.1913“, pisany ręką sekretarza K. T. S. S. N. d-ra Jodki, obejmujący dalej daty z 1. IV i 1.V. Niestety, cyfry, tam podane, w każdej pozycji brzmią inaczej — robi to wrażenie, że były notowane z pamięci, czy też z jakichś nieścisłych notatek. Przytaczam jednak te daty, zawierają one bowiem być może nieścisłe, ale w każdym razie bodaj przybliżone stany liczebne organizacji:

Okręg lwowski: Org. szkolne: 14 organizacji, 1.046 ludzi. Org. ludowe: 13 organizacji, 857 ludzi.

Okręg krakowski: Org. szkolne: 10 organizacji, 1.002 ludzi. Org. robotnicze: 20 organizacji, 1.004 ludzi (I powołanie 481, II pow. 523). Org. ludowe: 28 organizacji, 918 ludzi (I pow. 431, II pow. 487). Org. mieszane: 6 organizacji, 161 ludzi (I pow. 100, II pow. 61 ludzi). Razem 64 organizacji, 3.085 ludzi (I pow. 2.014, II pow. 1.071).

<sup>6)</sup> Wspomniana notatka Jodki wymienia na 1.III.1913: Zagranica: 10 organizacji, 159 ludzi; kraj: 4 organizacje, 135 ludzi.

Królewiaków i 40% Galicjan, to w roku 1913 stan ten odwróci się: Lwów wykaże 65,4% austriackich i 43,5% rosyjskich, Kraków 63,3% austriackich i tylko 20% rosyjskich poddanych<sup>7)</sup>). Do tego zaś dodać trzeba organizacje robotnicze, a zwłaszcza ludowe, które w stu procentach obejmowały poddanych austriackich. Stan ten wywoływał zasadniczą krytykę i sprzeciwy wewnątrz organizacji, szczególnie zaś był wyzyskiwany jako argument na nieproduktywność pracy wojskowej przez przeciwników politycznych ówczesnych przygotowań powstańczych; poddani austriacy musieli przecie na wypadek wojny iść do wojska austriackiego, nie zaś polskiego. W dalszym ciągu przekonamy się, że w umowach, jakie Komendant Główny zawierał z wojskowością austriacką, były dopuszczone tylko bardzo nieliczne wcielenia strzelców, obowiązanych do służby wojskowej austriackiej, w szeregi polskie, masy musiały odpaść. Jeżeli pomimo tego wkładano tyle trudu i pracy w rozwój organizacji ludowych, to działo się to dla podniesienia „moralności powstańczej“ społeczeństwa, która wysoko podniesiona w Galicji oddziaływała niewątpliwie swymi wpływami na zabór rosyjski.

Przedstawiłem powyżej rozwój liczebny Związku rozmyślnie obszerniej i znacznie przekroczyłem granice czasu. Czytelnik z łatwością wydedukuje te przesłanki, które musiał brać pod uwagę Komendant Główny w listopadzie i grudniu 1912 to znaczy w czasie, kiedy tworzył plany mobilizacyjne.

Można przyjąć, że Związek nie przekraczał wówczas 600 ludzi, jednakże z widoczną tendencją bardzo szybkiego rozwoju — na tle narastania w społeczeństwie galicyjskiem w tempie bardzo intensywnym nastrojów powstańczych.

Niestety, nie rosły te nastroje z równą szybkością na terenie Królestwa — odwrotnie, działały tam ciągle wpływy depresji po 1905 roku, paraliżujące wszelkie większe poczynania i nie rokujące nadziei na szybki rozwój ruchu powstańczego w razie wybuchu wojny. Przekonamy się, jak zasadniczo stan ten wpłynął na realne plany polskich działań wojenno - powstańczych.

Druga organizacja wojskowa, która w połowie grudnia 1912 podporządkowała się Komendantowi Głównemu, Drużyny Strzeleckie, przedstawiała się liczebnie słabiej niż Związki i w okresie grozy wojennej nie przeszła tak gwałtownego rozwoju jak te ostat-

<sup>7)</sup> Brakujące procenty nie były sprawdzane.

nie. Podobnie jak dla Związków, nie dysponuję dla całości organizacji Drużyn ścisłymi datami liczebnymi z okresu przygotowań mobilizacyjnych.

Dla okręgu lwowskiego zostało zrobione — bez ścisłej daty, prawdopodobnie w grudniu 1912 — „zestawienie statystyczne zdolnych do stanięcia pod broń“. Podaje on przypuszczalne, teoretyczne daty, zróżnicowane zależnie od czasu, pozostawionego na stawienie się od chwili alarmu. Przy każdej miejscowości jest podana cyfra ogólna i cyfra zaufanych. Więc Lwów wykazuje, że przy alarmie na 48 godz. przed terminem zbiórki może wystawić 297 ludzi, w tem 130 zaufanych. Wogóle wykaz obejmuje w okręgu lwowskim 8 organizacji o łącznej sile teoretycznej 529 ludzi, w tem 190 zaufanych. Nie znalazłem wyjaśnienia, co oznacza określenie „zaufania“ — przypuszczać należy, że mowa tu o członkach ścisłej organizacji Drużyn, kiedy cyfra ogólna odnosiłaby się do członków stowarzyszenia oficjalnego i sympatyków. Z uwagi na to, że przy obliczeniu stanu Związku brałem pod uwagę tylko członków organizacji, zatrzymam się na cyfrze 190 ludzi dla okręgu lwowskiego Drużyn Strzeleckich.

Dla okręgu krakowskiego posiadamy daty, zawarte w raportach do Komendy Naczelnej Drużyn. Według raportu z 1 grudnia 1912 zgłosiło się do organizacji po ferjach letnich około 130 ludzi, w tem 4 wysłużonych jednoroczników austriackich i jeden rosyjski oraz 20 kobiet. Do szkoły rekruckiej należy 54 ludzi, do szkoły podoficerskiej 31, szkołę podchorążych (oficerską) postanowiono powołać dopiero po świętach Bożego Narodzenia z powodu braku wykładowców i zajęcia szarż.

Raport krakowski z 22 stycznia 1913 mówi o 134 mężczyznach i 24 kobietach. Jak widzimy postęp w rozwoju liczebnym organizacji bardzo nieznaczny, nie dający się porównać z tem, co wówczas działo się w Związku. Raport ten mówi też że rozpoczęto pracę na wsi. Organizacja Drużyn jakkolwiek nie w tych rozmiarach co Związków, rozwinęła się jednak w okresie alarmów wojennych 1912/13 bardzo poważnie. Przytoczony poprzednio wykaz sekretarza KTSSN D-ra Jodki podaje na 12 marca stan 12 organizacji szkolnych z 680 ludźmi i 6 organizacji ludowych i robotniczych z 361 ludźmi; razem 18 organizacji i 1241 ludzi. Sądzę, że na grudzień 1912 można przyjąć cyfrę 350 do 400 członków organizacji Drużyn.

Nie mam danych tak dokładnych, jak to miało miejsce przy



Związkach Strzeleckich, dla podziału członków Drużyn wedle stopnia ich wyszkolenia wojskowego; w dalszym ciągu przekonamy się, że Komenda Drużyn miała poważne trudności z dostarczeniem oficerów w ilości, przewidzianej planem mobilizacyjnym.

Naogół stwierdzić należy, że struktura Drużyn podobna była do Związków: główne organizacje w Galicji, z centrami we Lwowie i Krakowie. Słabe ośrodki na zachodzie Europy i w Królestwie. Natomiast zaznaczyła się poważna różnica na innym punkcie: w przeciwieństwie do Związków, Drużyny unikały jakiegokolwiek wiązania się z ruchem politycznym, czyniąc to w niezrozumieniu istoty bezpartyjności. W wyniku bowiem pozostawały wyłącznie szkołą, oderwaną od prądów politycznych, nurtujących społeczeństwo, co w okresie przygotowawczym osłabiało tempo rozwoju organizacji, a fatalnie miało się odbić w dobie już faktycznych decyzji wojennych w roku 1914.

## II.

Stroną fatalną, która faktycznie stawiała pod znakiem zapytania wogóle możliwość rozpoczynania akcji wojennej, przeciwnikom zaś ruchu dawała potężny argument o szaleńczych poczynaniach, była strona materialna ruchu.

Przedewszystkiem sprawa broni: broni nie było i nie było żadnej możliwości finansowej zdobycia jej w potrzebnej ilości. Stwarzało to zupełnie specjalną sytuację, zmuszało do umowy z wojskowością austriacką, nakazywało przystosowanie do sprawy zdobycia broni całego szeregu zarządzeń przygotowawczych. Wiemy z całego szeregu wynurzeń Piłsudskiego w jego studjach teoretycznych nad strategią powstańczą, jak zasadniczo na pierwszym punkcie przygotowań materialnych stawiał on sprawę zaopatrzenia powstania w broń<sup>8)</sup>. Ironją w świetle tej świadomości wydają się możliwości, jakie pod względem broni posiadały organizacje strzeleckie w owym okresie. Dla przykładu podam, że cała organizacja Związku Strzeleckiego, licząca w czerwcu 1913 — 6657 ludzi, dysponowała w owym czasie ogólną cyfrą 412 karabinów, w tem zaledwie 194 jednolitych austriackich Manlicherów. Reszta była to zbieranina wszelkiego rodzaju broni wojskowej z niemałą ilością jednostrzałowych Werndli z ładunkami

<sup>8)</sup> Porównaj „Pisma — Mowy — Rozkazy”, tom II, III.

o dymnym prochu. W znaczną część tej broni zaopatrzyli się członkowie organizacji na własny koszt. Warunki finansowe zaś były tego rodzaju, że o kupnie broni w większej ilości z funduszy Polskiego Skarbu Wojskowego nie było mowy.

Nie było też mowy o użyciu pieniędzy z tego funduszu na inne potrzeby, jak na mundury, czapki i t. d. Cały ekwipunek musieli sobie strzelcy sprawiać za własne pieniądze. To też stan umundurowania i ekwipunku był nader opłakany. Plan wystąpienia, o którym będziemy mówili później, wymagał dobrego wyglądu zewnętrznego pierwszych oddziałów powstańczych, wkraczających do Królestwa. Sytuacja realna w zimie 1912—13 była daleka od zaspokojenia tej potrzeby. Piłsudski marzył wówczas, ażeby wszyscy mieli bodaj jednolite czapki. Ale i to nie dawało się urzeczywistnić. Statystyka zrobiona w parę miesięcy później, a więc kiedy zorganizowani strzelcy zyskali jeszcze kilka miesięcy dla uzupełnienia swoich braków ekwipunku, wykazuje w czerwcu 1913 w organizacjach szkolnych 62% nieumundurowanych strzelców, w organizacjach ludowych było pod tym względem znacznie gorzej.

Podobne stosunki panowały również w Drużynach Strzeleckich zarówno co do broni, jak umundurowania.

Cała ta beznadziejność stosunków materialnych wynikała z małych wpływów pieniężnych do Kasy Polskiego Skarbu Wojskowego, przeznaczonego do finansowania przygotowań powstańczych zarówno pod względem wojskowym, jak politycznym. Ze sprawozdania tego skarbu, wydanego w jesieni 1913 na Kongres Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych<sup>9)</sup>, wynika, że ogólne wpływy do kasy Polskiego Skarbu Wojskowego w okresie od jego powstania t. j. od 1 września 1912 do 31 sierpnia 1913 wyniosły 142.255 koron 81 halerzy. Z pieniędzy tych musiały być pokryte wszystkie wydatki Komendy Głównej, związane bezpośrednio z przygotowaniem powstania, dalej szereg wydatków organizacyjnych Związków i Drużyn Strzeleckich, oraz wszystkie wydatki na utrzymanie pracy politycznej przygotowawczej, skoncentrowanej w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Jak widzimy trudno było marzyć o sfinansowaniu

<sup>9)</sup> „Sprawozdanie Polskiego Skarbu Wojskowego za czas od dnia 1 września 1912 do dnia 31 sierpnia 1913 r.”. Lipsk (faktycznie Kraków), 1913.

choćby najkonieczniejszych wydatków, związanych z przygotowaniem materjalnem powstania.

Sytuacja ta przedstawi się jeszcze ciężej, jeżeli wpływy P. S. W. rozdzielimy na oddzielne miesiące. Trzeba bowiem pamiętać, że został on założony dopiero z końcem sierpnia 1912 i że pierwsze miesiące mogły dawać wpływy tylko minimalne dopóki nie została zmobilizowana i puszczoną w ruch część organizacyjna Skarbu. To też pierwsze miesiące jego istnienia, które były jednocześnie miesiącami najsilniejszych alarmów wojennych, dały wpływy zupełnie nikłe: wrzesień 1912 — koron 520; październik kor. 1218,16; listopad kor. 1478,16; grudzień kor. 4193,23; styczeń 1913 r. kor. 6107,79; luty kor. 15.860,65; marzec — ostatni miesiąc grożącej wojny — kor. 11.571,43. Widzimy więc, że w tych miesiącach, w których realne wystąpienie każdej chwili zdawało się prawdopodobne, wpływy P. S. W. dalekie były nawet od tej przeciętnej miesięcznej, jakaby wynikała z końcowej rocznej sumy wpływów. To też dotacje na poszczególne działy pracy wojskowej były w tych miesiącach gorączki przygotowawczej odpowiednio nikłe. Komenda Główna otrzymała w grudniu 1912 kor. 2146,30, w styczniu 1913 r. — 2627 kor. 55, w lutym kor. 4266,66, w marcu kor. 2773,32. W tym samym czasie otrzymał ze S. W. — Zw. Strzelecki w grudniu kor. 586,59, w styczniu kor. 656,90, w lutym kor. 1066,67, w marcu — kor. 693,34. Takie same sumy jak Związek otrzymały Drużyny Strzeleckie. W sumie zaś za okres czasu do 31 sierpnia 1913 r. otrzymał Komendant Główny od P. S. W. kor. 1801,83, Związki — kor. 23.570,82, Drużyny zaś kor. 11.944,18.

Oto podstawy osobowe i materjalne, jakimi dysponował Komendant Główny w listopadzie i grudniu 1912 r., kiedy sytuacja zmuszała go do ustalenia planu mobilizacji ruchu zbrojnego Polski przeciw Rosji. Najboleśniejszą jednak stroną był fakt martwoty Królestwa Polskiego, zupełnego upadku idei powstańczych i niepodległościowych, triumfu myśli ugodowej i hasła pracy organicznej w niewoli. A jednak ten zdawałoby się beznadziejny stan, nie dał Piłsudskiemu powodów do ocenienia sytuacji jako niemożliwej. Wychodził on bowiem z założenia, że w razie wybuchu wojny między Austrią a Rosją, wytwarza się położenie takie, które „zmusić może Królestwo Polskie do czynnego wystąpienia wbrew temu, czy ono jest do tej roli przygotowane, czy nie. Ono nie jest zdolne do samodzielnego czynu — to nie może jednak de-

cydować o sprawie“<sup>10)</sup>. Decyduje bowiem jedyna i niemogąca się powtórzyć koniunktura polityczna, najidealniejsza dla upomnienia się Polski o swoje prawa do niepodległości. To też Piłsudski będzie wznagał wysiłki i pracował nad wytworzeniem wszelkich możliwych warunków dla najdogodniejszego wystąpienia przeciw Rosji. Nawet w swych rozważaniach teoretycznych z owego czasu będzie wznagał ducha powstańczego w społeczeństwie przez uzasadnienie możliwości rozpoczęcia powstania pomimo niezmiernych braków technicznych. Oto co mówi w swoim wykładzie z dnia 8 grudnia 1912<sup>11)</sup>:

„Powiedzieć można, że o ile mobilizacja armji regularnej jest to przystosowanie warunków do siebie i swoich celów przy możliwości przełamania ich chociażby otwartą siłą, to mobilizacja siły rewolucyjnej jest przystosowaniem siebie do tych warunków, które okazują się silniejszymi od potęgi, którą ruch rewolucyjny technicznie w początkach rozporządza. Tylko zasada mimikry, rozplynięcia się w otoczeniu, ratuje technicznie początki rewolucji, czy to w Polsce, czy gdziekolwiek indziej“.

### III.

Po upadku rewolucji 1905 r. w Królestwie zabrał się Piłsudski do pracy teoretycznej nad warunkami i szansami wojny rewolucyjnej. W wyniku tych studjów doszedł Piłsudski do wytworzenia pewnej teorii wojny rewolucyjnej, jak on to nazywał strategii rewolucyjnej, wyrażonej w szeregu broszur i wykładów. W ten sposób przygotowania powstańcze, przez Piłsudskiego prowadzone, nie były wynikiem przypadku, czy też szukania dróg w ciemnościach, a opierały się na przesłankach naukowych, głęboko przemyślanych i popartych studjami historycznymi.

To też nie od rzeczy będzie poznać najważniejsze zasady strategii rewolucji, ustalone przez Piłsudskiego, ażeby zbadać w jakim stopniu zostały one zastosowane w praktyce, względnie jakie modyfikacje wprowadziło w nich życie i warunki chwili.

Temat, o którym mówimy, poruszany był w licznych publikacjach Piłsudskiego przed wojną światową. Pełny wykład zasad

<sup>10)</sup> Przemówienie Piłsudskiego na zebraniu organizacyjnym K. T. S. S. N. w Wiedniu 10 listopada 1912 r. Arch. Inst. Bad. N. H. P.

<sup>11)</sup> Mobilizacja powstania. Por. „Pisma — Mowy — Rozkazy”. Tom III, str. 289.

„strategii rewolucji“ zawiera broszura „Zadania praktyczne rewolucji w Zaborze Rosyjskim“ (1910)<sup>12)</sup>. Uzasadnienie historyczne swoich tez dał Piłsudski przedewszystkiem w serji wykładów o powstaniu styczniowym w roku 1912<sup>13)</sup> i o rewolucji 1905 roku<sup>14)</sup>. Wszystkie zresztą publikacje wojskowe Piłsudskiego z tego okresu są zbudowane na zasadzie tych poglądów. Na kursie wyższym ZWC. we Lwowie i Krakowie w roku 1911 — 12 prowadził Piłsudski wykłady i zadania aplikacyjne z dziedziny strategii rewolucji, w których jego teorie były przepracowywane w szeregu praktycznych zagadnień z dziedziny zadań powstańczych.

Rewolucja jest wojną armji rewolucyjnej, ludowej, powstałej z łona społeczeństwa z armją rządową. Zadaniem jej jest zwycięstwo, ujęcie władzy w swe ręce, obalenie, a jak w naszym wypadku z Rosją — usunięcie z kraju władzy najeźdźczej rządu. Jak każda wojna, musi być też wojna rewolucyjna przygotowana. Nie może ona być przygotowana materialnie w znaczeniu takim, jak to robią państwa w przewidywaniu wojny regularnej. Przedewszystkiem przygotowania odbywać się muszą na samym terenie wojny, pod okiem i władzą nieprzyjaciela. Muszą być zatem ściśle tajne, już nie w zakresie tym, jak przygotowania armji regularnej, a wogóle co do faktu istnienia. Podstawową trudnością w organizowaniu armji rewolucyjnej jest konieczność tworzenia jej z niczego. Władze rewolucyjne bowiem w początkach walki mogą dysponować tylko skąpą stosunkowo organizacją rewolucyjną, awangardą rewolucji, której zadaniem będzie przeprowadzenie boju wstępnego dla wytworzenia warunków organizowania wojska. Ten bój wstępny musi zaskoczyć władze i regularne siły wojskowe nieprzyjaciela tak, ażeby go zmusić do pewnych posunięć z początku obronnych, do większej koncentracji wojska, a przez to do pozostawienia przez rząd większych obszarów na łasce powstańców. Moment, który powstanie między zarządzeniem obronem Rządu, a decyzją rozpoczęcia ataku na powstanie, musi być wykorzystany przez władzę powstańczą i organizację rewolucyjną do wojskowego zorganizowania tłumu, który po udanym boju wstępnym zgłosi się w szeregi powstańcze.

<sup>12)</sup> Piłsudski: „Pisma — Mowy — Rozkazy”. Tom II, str. 335.

<sup>13)</sup> Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego I. c. III, str. 81.

<sup>14)</sup> Historia organizacji Bojowej P. P. S. I. c. III, str. 1; O Rewolucji 1905 r. (wykład z r. 1912). Wiadomości Literackie, 1931, Nr. 37.



KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

Ten system tworzenia armji rewolucyjnej wskazuje na fakt jeden, że rewolucja tylko wtedy udać się może, jeżeli społeczeństwo ogarnięte jest nastrojem rewolucyjnym t. zn. jeżeli pała chęcią zwalczania rządu najeźdźczego i wierzy w możliwość jego pokonania.

„Rząd uwikłany czy w wojnę zewnętrzną, czy też jakieś trudności wewnętrzne, nie czuje się już tak pewnym jak w stanie bezwzględnego spokoju. Skutkiem tego objawia pewną skłonność do ustępstw niezadowolonym, daje reformy, lub je bodaj obiecuje. Ujawniając w ten sposób swe osłabienie, wzbudza u ogółu przekonanie, że walka z nim nie jest już tak trudna. Następuje okres wrzenia przedrewolucyjnego, kiedy rząd wstępuje na drogę szczyrych lub tylko udanych, obłudnych reform, a ludność stopniowo nabiera śmiałości i wiary w skuteczność walki. W umysłach i sercach ludzi gnębionych zachodzą zmiany, wstępuje w nie otucha wobec ujawniającej się słabości rządu, rewolucja przestaje być czemś nieziszczalnym, jakąś mrzonką fantastyczną. Dążności rewolucyjne ogarniają coraz szersze masy, do stronnictw rewolucyjnych napływają całe tłumy, uprzednio stojące zdaleka od ruchu, obojętne“<sup>15)</sup>.

Z powyższych wywodów wynika, że zadaniem głównym pracy przygotowawczej do powstania jest wytworzenie kadr rewolucyjnych, przygotowanych moralnie i fachowo do stoczenia boju wstępnego i zorganizowania napływających w momencie wybuchu ochotników w wojsko rewolucyjne.

Polityczny stan rzeczy w owym okresie czasu stwarzał z Galicji naturalną podstawę tego rodzaju pracy przygotowawczej. Bazując plan powstania przeciw Rosji na wojnie austriacko - rosyjskiej, z natury rzeczy znajdowano sprzymierzeńca, a przynajmniej życzliwego obserwatora prac przygotowawczych w Austrii.

To też na teren Galicji została przerzucona praca początkowo w latach 1907 — 9 w postaci szkół bojowych PPS, później od końca 1908 r. w postaci Związku Walki Czynnej, jeszcze później z kół narodowych biorącej swe źródło, „Armji Polskiej“ (Drużyny Strzeleckie). W tych to organizacjach mieli być wyszkoleni zaprawieni fachowo i moralnie kierownicy przyszłego ruchu zbrojnego, którzy w okresie wrzenia przedrewolucyjnego znaleźliby się na terenie zaboru rosyjskiego dla wzięcia tam w ręce kierow-

<sup>15)</sup> Piłsudski: „Pisma — Mowy — Rozkazy”. Tom II, str. 342.



nietwa organizacji rewolucyjnej, a w momencie wybuchu wojny przeprowadzenia boju wstępnego i zorganizowania armji rewolucyjnej. W tym duchu był prowadzony Związek Walki Czynnej jeszcze na wiosnę 1912 roku, jak o tem świadczą przez Piłsudskiego osobiście prowadzone wykłady i zadania aplikacyjne na kursie wyższym we Lwowie i Krakowie, oraz jego już poprzednio cytowane wykłady z historii militarnej powstania styczniowego.

Realna jednak sytuacja w jesieni 1912 roku, w momencie wybuchu wojny bałkańskiej, daleko była od teoretycznego obrazu możliwości wybuchu powyżej przedstawionego. Zabór rosyjski spał, nie było mowy o tem, ażeby w istniejącym nastroju, tak nawet nadzwyczajne okoliczności, jak groza wojny między zaborcami, mogły poruszyć opinię aż do temperatury wrzenia rewolucyjnego — warunku niezbędnego dla wybuchu rewolucji. Natomiast na terenie Galicji możliwości prac przygotowawczych do przyszłego powstania przeciw Rosji rozwinęły się nadspodziewanie. Pod wpływem emigranckiej głównie pracy politycznej i agitacyjnej rozlewały się tam nastroje powstańcze przeciwrosyjskie szeroką falą, wchodząc w programy stronnictw ludowych, a przez nie obejmując coraz szersze masy. Ułatwiała tu sytuację możność prowadzenia tych prac niemal jawnie. A że warunki wrazie wybuchu wojny między Rosją a Austrią Polską do wzięcia udziału w tej wojnie zmuszały, więc realna sytuacja narzucała Piłsudskiemu plan nowy, różny od poprzednio teoretycznie rozważonych: utworzenie na terenie Galicji oddziałów kadrowych powstańczych, ażeby, skoro niedało się tego zrobić wprost na terenie powstania, poruszyć umysły i wywołać ruch powstańczy przez agitację wojną t. zn. przez fakt wkroczenia do Królestwa większym oddziałem.

Piłsudski w sprawozdaniu swoim z okresu Komendy Głównej, złożonem wobec oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich w dniu 1 czerwca 1913 r.<sup>16)</sup>, w następujący sposób syntetycznie ujął ten plan:

„W chwili wybuchu wojny bałkańskiej i utworzenia się Komisji Tymczasowej, nastroj na ziemiach polskich był następujący: zabór pruski, jak zwykle, zachowywał się biernie. Względnie silnie, później zaś nadspodziewanie silnie, objawiał się ruch rewolucyjny w zaborze austriackim. Natomiast zabór rosyjski —

<sup>16)</sup> Notatki w zbiorach J. Stachewicza.

Królestwo, — które miało być terenem naszej wojny, gdzie nastroj powinien być najsilniejszy, panował zupełny spokój, spokój bodajże większy niż w zaborze pruskim. Był to największy brak, błąd zasadniczy, który był rzeczą rozstrzygającą we wszystkich naszych pracach. I dlatego sam plan rozpoczęcia zamiast form najnaturalniejszych, jakie wojna rewolucyjna przybierać powinna t. j. powszechnej rewolucji, musiał mieć formy zupełnie inne. Należało się zdecydować na agitację post factum, agitację wojną t. j. przekroczenie granicy z pewnym stosunkowo znacznym oddziałem, i prowadzenia czegoś w rodzaju wojny regularnej, i tą wojną rozagitować i roznamiętnić ludność Królestwa i wzniecić wojnę partyzancką“.

Ta forma rozpoczęcia powstania przeciw Rosji stała się podstawą prac przygotowawczych i do niej dostosowano plany mobilizacyjne: mobilizację kadr na terenie Galicji i wkroczenie z niemi do Królestwa.

#### IV.

Decyzja oparcia ruchu powstańczego w Królestwie na siłach zorganizowanych, wyszkolonych i zmobilizowanych w Galicji, pociągnęła za sobą konieczność przeprowadzenia pewnych umów z gospodarzem tego kraju na wypadek mobilizacji i wojny t. j. z wojskowością austriacką. Sprawa stosunku władz austriackich, szczególnie zaś austriackiego sztabu, do polskich przygotowań do ruchu zbrojnego jest z natury rzeczy kartą historii przygotowań ruchu zbrojnego przed wojną światową mało znaną. Wszelkie rozmowy, pod tym względem z wojskowością prowadzone, musiały być ze względu na swój charakter mobilizacyjny i polityczny trzymane w jaknajwiększej tajemnicy. Piłsudski, który jedyny prowadził pertraktacje z austriackimi władzami wojskowymi, stwierdza, że był związany „obustronną wymianą słowa honoru, że się nazewnątrz nikomu o tych umowach nie mówi“<sup>17)</sup>. Już po wojnie, kiedy sprawa przestała być tajemnicą, wracał do niej Piłsudski w swoich enuncjacjach na temat przygotowań wojennych kilkakrotnie<sup>18)</sup>. Enuncjacje te odnoszą się wprawdzie przeważnie

<sup>17)</sup> „Poprawki Historyczne”, str. 30.

<sup>18)</sup> Przemówienie na I-ym zjeździe legjonistów w Krakowie 6. VIII.1922. Por. „Pisma — Mowy — Rozkazy”. Tom V. Wywiad ppułk. Laudańskiego u Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku 10.II.1924. Por. „Niepodległość”, tom VII, str. 67, 68. „Poprawki Historyczne”, str. 30 i nast.

do stosunków między nim, a sztabem austriackim przed wybuchem wojny w 1914 r., jednakże z szeregu wzmianek można odtworzyć wiele momentów również z okresu przesilenia wojennego 1912 — 13. Ponadto w aktach K. S. S. N.<sup>19)</sup> zachował się odpis maszynowy bez adresu, podpisu i daty memorjału, którego treść wskazuje, że był on przeznaczony dla austriackich władz wojskowych wkrótce po przeminięciu kryzysu wojennego 1912 — 13, t. zn. w kwietniu lub maju 1913 r. Zawiera on syntetyczne zestawienie stosunków pomiędzy sztabem austriackim, a polską Komendą Główną w okresie świeżo ubiegłego przesilenia wojennego i uwagi krytyczne na temat dalszych pod tym względem możliwości. Sądząc z różnych ustępów tekstu, jest to memorjał autentyczny. Nie da się jednak ustalić jego autorstwa, jak również nie mam żadnych danych, czy był to jedynie projekt, czy też memorjał został faktycznie adresatowi doręczony<sup>20)</sup>. To też korzystać z niego można tylko z zastrzeżeniami. Wreszcie pewne, bardzo ogólnikowe wzmianki o tych stosunkach, znajdujemy w sprawozdaniach Komendanta Głównego na kongresie K. S. S. N. w listopadzie 1913<sup>21)</sup>, oraz w sprawozdaniu wobec oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich z czerwca tegoż roku<sup>22)</sup>. Na podstawie tych źródeł postaramy się bodaj w ogólnych ramach zrekonstruować tę sprawę.

Piłsudski w swoich wspomnieniach<sup>23)</sup> podaje, że pierwszy raz zawarł umowę ze sztabem austriackim w roku 1912. Sztab mianowicie wszedł z nim w kontakt jako z szefem strzelców za pośrednictwem wówczas pułkownika sztabu generalnego Csicsericisa, Kroata z pochodzenia, szefa sztabu II korpusu we Lwo-

<sup>19)</sup> Arch. I. B. N. H. P.

<sup>20)</sup> Na początku tego memorjału jest wzmianka o memorjale, „podanym przez nas w roku zesłanym w sprawie współdziałania ruchu polskiego rewolucyjnego z armją austriacką na wypadek wojny austriacko-rosyjskiej”, przyczem jest zaznaczone, że oparty on był m. i. na wydatnej pomocy Austrii w okresie przygotowawczym do wojny; przypuszczenie to zawiodło w zupełności. W dostępnych mi archiwach nie znalazłem tego memorjału; być może, że jest to dokument, pisany w sierpniu 1912 r. z rozkazu Piłsudskiego przez Kukiela, a doręczony władzom austriackim przez posła do parlamentu austriackiego Hipolita Śliwińskiego. Mówi o nim Piłsudski w listach do Śliwińskiego z 13.VIII i 29.IX 1912 r. Arch. I. B. N. H. P. Korespondencja Piłsudskiego do Śliwińskiego.

<sup>21)</sup> j. w. Archiwum I. B. N. H. P.

<sup>22)</sup> j. w. zbiory J. Stachewicza

<sup>23)</sup> Wywiad z ppłk. Laudańskim. „Niepodległość”. Tom VII, str. 67.

wie<sup>4)</sup>, Piłsudski stwierdza, że stosunek Csicsericisa do spraw strzeleckich był lepszy, niż większości Polaków w ówczesnym okresie. Z ogólnych wrażeń stwierdza Piłsudski, że „o młodszych oficerach Polakach z armji austriackiej, z którymi się stykał podczas tych pertraktacyj, zachował jaknajlepsze wspomnienie<sup>25)</sup>. Starsi zaś — byli przeważnie skończeni „dranie”.

Rozmowy ze sztabem austriackim obejmowały następujące zagadnienia: 1) pomoc dla organizacyj strzeleckich w Galicji przez dostarczanie im karabinów, amunicji, zezwolenia na korzystanie ze strzelnic wojskowych oraz niekrępowania w przeprowadzaniu zbiórek i ćwiczeń w terenie; 2) zapewnienia dostarczenia broni dla uzbrojenia armji polskiej w Królestwie po rozpoczęciu wojny; 3) określenia ilości i kategorii ludzi poddanych austriackich, członków organizacyj strzeleckich, którzyby byli zwolnieni od mobilizacji austriackiej i przez to mogli być wcieleni w szeregi kadrowe polskie; 4) sprawę skoncentrowania w jednym miejscu na terenie Galicji zmobilizowanych oddziałów strzeleckich przed ich wkroczeniem do Królestwa; 5) ze strony polskiej zostało postawione pytanie, w jakim stopniu niezależności będzie mogła być postawiona władza polityczna polska w stosunku do stron wojujących z Rosją. Na pytanie to nie otrzymano odpowiedzi. Inne sprawy polityczne nie były poruszane.

Ruch strzelecki w Galicji uzyskał pewne poparcie ze strony władz wojskowych austriackich już dawniej od chwili przybrania legalnych szat Związków Strzeleckich, mianowicie, najstarsze Związki we Lwowie, Krakowie i Brzeżanach otrzymały dla ćwiczeń kilkadziesiąt karabinów z amunicją oraz prawo korzysta-

<sup>24)</sup> Płk. później gen. austriacki Csicseric Maksymiljan (w przedruku wywiadu Laudańskiego podany złą pisownią niemiecką) był szefem sztabu 11 korpusu we Lwowie w latach 1909 — 1911, w roku zaś 1912 był dowódcą brygady piechoty w Miskolczu. Stąd przypuszczać należy, że Piłsudski pomylił się w dacie i we wspomnieniu rozmowy z r. 1911 przeniósł na rok 1912, rzecz tembardziej prawdopodobna, że rozmowy Piłsudskiego ze sztabem austriackim rozpoczęły się wcześniej, mianowicie w r. 1909. Por. Wspomnienia Walerego Sławka (znane mi w manuskrypcie), Daszyńskiego „Pamiętniki”, t. II, str. 95, Ronge, austr. gen. „Kriegs — und Wirtschaftspionage”.

<sup>25)</sup> Ma tu Piłsudski na myśli niezawodnie ówczesnego kapitana sztabu gen. austriackiego, dziś generała polskiego Józefa Rybaka, wówczas szefa oddziału wywiadowczego przy komendzie I-go Korpusu w Krakowie, z którym utrzymywał kontakt przez kilka lat przed wojną. O jego nader życzliwym i pełnym zrozumienia sprawy polskiej stanowisku w owym czasie wspomina Piłsudski często do ostatnich czasów.

nia ze strzelnic wojskowych w tych miastach. W okresie jednak kryzysu, kiedy powstały bardzo liczne i silne liczebnie organizacje Strzeleckie, udzielanie broni austriackiej nieomal ustało, ograniczając się zaledwie do kilku ognisk. Przy skąpych własnych środkach finansowych tych organizacyj i niemożności wskutek tego zakupu broni na większą skalę, odbijało się to niewątpliwie ujemnie na stanie moralnym i wyszkoleniu oddziałów kadrowych.

Jeszcze poważniejszą jednak była sprawa niemożności uzyskania od władz austriackich jakichkolwiek gwarancji co do dostarczenia broni dla uzbrojenia armji powstańczej, tworzonej po wybuchu wojny na terenie Królestwa. Uniemożliwiało to jakiegokolwiek obliczenia i planowania możliwości rozwoju polskiego ruchu zbrojnego, wszystkie bowiem inne wątpliwości i kwestje malały wobec tej jedynej gwarancji, jaką daje powstającemu narodowi posiadanie broni dla zdobycia swej niepodległości.

Pod tym względem istniała, zdaje się, gwarancja sztabu austriackiego jedynie co do uzbrojenia pierwszych oddziałów powstańczych, sformowanych w Galicji. To też Piłsudski, rozważając sprawę zaopatrzenia w broń powstania, w swoim sprawozdaniu na Kongresie S. S. N., stwierdzając nieomal pewność otrzymania przed wymarszem broni dla oddziałów formowanych w Galicji, zaznaczał, że w dalszym planie widział konieczność wymuszenia broni dla uzbrojenia armji powstańczej. Protokoły ze sprawozdań nie mówią, i wątpić należy, czy Komendant Główny przedstawił wówczas sposób tego wymuszenia. Wiemy zaś z przebiegu zdarzeń historycznych, że właśnie głównie sprawa broni zmusiła Piłsudskiego już po wybuchu wojny w r. 1914, do pójscia na daleko idący kompromis i zrzeczenie się niezależności oddziałów strzeleckich w formie wcielenia ich do Legjonów.

Niewyjaśnioną też do końca w petraktacjach ze sztabem austriackim pozostała kwestja, czy i ilu ludzi, przynależnych w razie mobilizacji do armji austriackiej, mogłoby być zwolnionych od tego obowiązku i wykorzystanych dla celów ruchu polskiego. Poprzednio, podając procent poddanych rosyjskich i austriackich w szeregach Zw. Strzeleckiego wykazaliśmy, że początkowa przewaga poddanych rosyjskich w okresie szybkiego rozwoju organizacji przesuwiała się na korzyść poddanych austriackich, i że pod koniec przesilenia wojennego większość członków organizacyj szkolnych, a więc tych, które w pierwszym rządzie dostarczały materiału na kadry powstańcze, było poddanych austr-

jackich, w organizacjach zaś ludowych ilość poddanych austriackich dochodziła do 100%. Wszystko to była przeważnie młodzież, w ogromnej większości stanowiąca rezerwę wojska austriackiego i obowiązana do stawienia się w szeregi austriackie w pierwszych dniach mobilizacji. Jak sądzić można z wyjaśnień Komendanta Głównego<sup>26)</sup>, zgoda na wykreślenie poborowych z szeregów austriackich tyczyłaby się bardzo niewielu i to tylko najbardziej cennych dla ruchu strzeleckiego oficerów. Ludzie, którzyby służyli w naszych szeregach bez tej zgody, byłiby uważani za deserterów. Były też sporządzane listy imienne tych członków organizacyj wojskowych, którzy w akcji powstańczej polskiej mogli odegrać szczególnie ważną rolę. Natomiast skąpe ramy zwolnień zmuszały Komendę Główną do przeznaczenia członków organizacyj ludowych, rezerwistów austriackich, do drugiego powołania w mobilizacji polskiej.

Umowy ze sztabem austriackim ustaliły, jako punkt koncentracji oddziałów strzeleckich przed wyruszeniem do Królestwa, Wadowice w zachodniej Galicji<sup>27)</sup>. Tam też miała być wydana broń skoncentrowanym oddziałom. Bez wyjaśnienia ostatecznego natomiast pozostała sprawa możliwości przeprowadzenia koncentracji ze wszystkich ognisk organizacyjnych Galicji i Zachodu. Sprawa szczególnie ważna, gdy się brało pod uwagę olbrzymie zmiany w ruchu kolejowym podczas mobilizacji. Sądzić jednak należy, że brak tego wyjaśnienia był raczej wynikiem niedokładności rozważań ze strony sztabu austriackiego. To też zamiarem Piłsudskiego „było uprzedzić mobilizację Austrii i postawić ją przed faktem dokonanym. Były dane, że ta nasza mobilizacja nie natrafiłaby na przeszkody, lecz owszem miałyby pewne udogodnienia techniczne“<sup>28)</sup>.

Jak było powiedziane poprzednio, żadnych umów politycznych nie zawierano. Musiały być jednak omówione sprawy stopnia samodzielności oddziałów Strzeleckich, skoro Piłsudski w swoim sprawozdaniu na Kongresie S. S. N. stwierdzał: „Po przejściu za kordon w działaniach wojennych byłyby nasze oddziały niezależne, krępować mogą tylko spotkania z armją niemiecką. Spotykać

<sup>26)</sup> Posiedzenie Sekcji Wojskowej Kongresu S. S. N. 1.XII.1913. Arch. I. B. N. H. P.

<sup>27)</sup> „Poprawki Historyczne”, str. 36.

<sup>28)</sup> Sekcja Wojskowa Kongresu S. S. N. — Sprawozdanie Piłsudskiego.

się mogliśmy z drobnymi oddziałami. Zdecydowany był nie ustępować pruskim oddziałom. Stawianie przeszkód przez Prusy było nieprawdopodobne“<sup>29)</sup>).

## V.

Ogólny plan mobilizacyjny na wypadek wojny rosyjsko-austriackiej według przesłanek, w poprzednich rozdziałach przedstawionych, powstał wcześniej niż konsolidacja stronnictw niepodległościowych, przystąpienie Drużyn do wspólnej akcji przygotowawczej i umowy ze sztabem austriackim. Już rozkaz okólny Komendy Głównej Związku Walki Czynnej z 17 listopada 1912, później nazwany „I Rozkazem ogólnym o mobilizacji (N. 29)“ zawiera podstawowe zasady mobilizacji Związku Strzeleckiego, które później zostały rozszerzone również na Drużyny Strzeleckie, i które utrzymały swoją moc obowiązującą aż do końca przesilenia wojennego w 1913 r. Działo się to w czasie, kiedy umowa Stronnictw Niepodległościowych co do skonfederowania pracy przygotowawczo - powstańczej była już faktem dokonany<sup>30)</sup>, ale Komisja ta nie rozpoczęła jeszcze swej działalności, jej pierwsze posiedzenie bowiem odbyło się 1 grudnia 1912. Drużyny zaś poddały się kierownictwu Piłsudskiego w zakresie przygotowawczym prac powstańczych dopiero 15 grudnia. Fakty te wymagają podkreślenia ze względu na to, że ustalają one niewątpliwie, iż Piłsudski był nie tylko projektodawcą, ale i inicjatorem całej pracy przygotowawczo-powstańczej w 1912 roku. Sam fakt zwołania zjazdu Stronnictw Niepodległościowych, dla wytworzenia ich konfederacji, podobnie jak to miało miejsce z sierpniowym zjazdem zakopiańskim 1912 r., na którym został utworzony Polski Skarb Wojskowy, był dziełem inicjatywy nie stronnictw i nie polityków, lecz Piłsudskiego, który rzucił inicjatywę sformowania Komisji, szukając szerszego poparcia politycznego dla swojej akcji powstańczej<sup>31)</sup>. To też pierwsze kroki Komisji Skonfederowanych

<sup>29)</sup> l. c.

<sup>30)</sup> Zebranie organizacyjne K. S. S. N. odbyło się w Wiedniu 10 listopada.

<sup>31)</sup> Por. Wywiad z Laudańskim—„Niepodległość”, tom VII, str. 68, ustęp, który mówi, „że po nakazaniu przezemnie mobilizacji Strzelca w Krakowie, uznałem, że muszę mieć poparcie polityczne, powstała wówczas K. S. S. N.”, odnosi się niewątpliwie do wypadków z listopada 1912, i został wskutek nie orjentowania się w rzeczy pułkownika Laudańskiego poplątany ze zdarzeniami

Stronnictw szły nie w kierunku dawania Komendantowi Głównemu dyrektyw politycznych dla tworzenia planu mobilizacyjnego, a w kierunku zatwierdzenia już poprzednio przez niego opracowanych planów<sup>32)</sup>.

Wymieniony powyżej Rozkaz Okólny Komendy Głównej Związków Strzeleckich z 17 listopada 1912<sup>33)</sup> zawiera praktyczne wskazówki dla komendantów miejscowych i komendantów szkół co do wykonania mobilizacji po otrzymaniu rozkazu od przełożonej władzy strzeleckiej. Rozkaz przewiduje bardzo krótkie terminy uruchomienia małych jednostek lokalnych: cztery godziny od czasu doręczenia rozkazu komendantowi sekcji dla sekcji, dla całości zaś organizacji w każdej miejscowości poleca stawienie się na oznaczonym punkcie zbornym w przeciągu 8 godzin, licząc od chwili doręczenia rozkazu o mobilizacji naczelnikom kursów, względnie kierownikom grup lokalnych.

---

podczas mobilizacji 1914 r. Stwierdza to zresztą enuncjacja Piłsudskiego w „Poprawkach Historycznych” (str. 33 do 35), który w sprawie powstania K.S.S.N. pisze: „W drugiej połowie 1912 roku Austrija, widząc nadzwyczajnie usilne przygotowania do wojny, czynione przez Rosję, zdecydowała przerwać te przygotowania za pomocą odpowiedniego, prawie wojennego nacisku na Rosję. Tak przynajmniej twierdzili panowie ze Sztabu Generalnego, z którymi miałem kontakt, którzy, uprzedzając wypadki, zaczęli omawiać ze mną zupełnie już praktycznie sprawę mego wystąpienia wspólnie z armją austriacką. Wobec tego, że w stawianych mi warunkach sprawy polityczne nie odgrywały żadnej roli, były zatem pozostawione mnie samemu, uznałem odrazu, że występować jedynie w swoim imieniu nie będę w stanie, a więc muszę się starać o to, by wytworzyć lub zorganizować chociażby pozorną bazę polityczną, na którą mógłbym niejako zrzucić odpowiedzialność polityczną za moje kroki, tak, aby ta odpowiedzialność nie spoczywała jedynie na moich barkach”.

<sup>32)</sup> Uchwała Nr. 1 Komisji Tymczasowej na pierwszym posiedzeniu w dniu 1 grudnia 1912 r. mówi w punkcie a): „Komendant powinien przedstawić Komisji Tymczasowej do zatwierdzenia plan działań wojennych, przystosowany do różnych przewidywanych okoliczności; jako termin, Komisja Tymczasowa proponuje jeden tydzień”. Komendant nie korzystał jednak z tak długiego okresu, gdyż już na drugim posiedzeniu, tegoż dnia odbytem, figuruje jako pierwszy punkt porządku dziennego „Sprawozdanie Komendanta”, poczem protokół, zaznaczając, iż punkt ten uznano za ściśle poufny, notuje uchwałę Nr. 9: „Komisja Tymczasowa aprobuje plan działań wojennych, przedstawiony przez Komendanta, postanawia zachować go w jaknajściślejszej tajemnicy i zastrzega sobie rozstrzygnięcie co do czasu rozpoczęcia kroków wojennych odpowiednio do warunków”. Por. Zeszyty protokółów z posiedzeń K. T. S. S. N. — Arch. I. B. N. H. P.

<sup>33)</sup> Teki Zw. Strzel. Arch. I. B. N. H. P.



Rozkaz ten w drugiej swojej części przewiduje rozwinięcie szeregów mobilizacyjnych organizacji przez wciągnięcie w ewidencję mobilizacyjną tych z pośród koła znajomych członków organizacji, którzy w razie zaostżenia się sytuacji politycznej, biorąc pod uwagę znaczne wzmożenie się napięcia moralnego, mogliby i zechcieli stanąć pod broń. Ci przewidywani ochotnicy mieli być dzieleni na dwie kategorie: kandydatów do służby czynnej w wieku od lat 18 do 40, o niezaprzeczonej zdolności fizycznej, oraz kandydatów do służby poza szeregiem (lekarze, kolejarze, telegrafisci, rzemieślnicy i t. p.), do których nie miały być stosowane ograniczenia wieku i zdolności fizycznych. Ten system rozszerzenia kadrów mobilizacyjnych był zastosowany tytułem próby, narazie rozkaz wykonania go dostawały tylko szarże organizacji, analogiczny zaś rozkaz do ogółu członków miał być ogłoszony po ocenie materiałów, przysłanych przez szarże.

Wreszcie rozkaz polecał członkom organizacji nadsyłać do Komendy Głównej dane o miejscu pobytu byłych lub wydalonych z organizacji członków Związku.

Jak widzimy ten pierwszy Rozkaz Mobilizacyjny Związku, przewidując bardzo krótki termin mobilizacji organizacyj ścisłych, szuka jednocześnie nowego materiału mobilizacyjnego w postaci ochotników i byłych członków Związku. Zapowiedziane w tym Rozkazie polecenie podania danych o ewentualnych ochotnikach przez wszystkich członków organizacji nastąpiło w drugim Rozkazie Mobilizacyjnym z pierwszych dni grudnia 1912 roku<sup>34)</sup>.

Kryteria i kategorie oceny tych ochotników pozostały tutaj niezmiennione.

Rozkaz ten wprowadza też zarządzenie nowe: podział organizacyj ścisłych, oraz ochotników, na dwa powołania: a) powołanie I, w skład którego wchodzi organizacje ścisłe Związku, oraz ci z pośród ochotników, którzy mogą być zmobilizowani w przeciągu 12-tu godzin, oraz b) powołanie II, w skład którego wchodzi ochotnicy, na mobilizację których potrzeba ponad 12 godzin czasu.

Egzemplarz tego Rozkazu Okólnego, którym dysponuję, jest tylko wyciągiem z Rozkazu Komendy Głównej, zawierającym da-

<sup>34)</sup> Rozkaz ten zachował się w Archiwum I. B. N. H. P. nie w wydaniu Komendy Głównej, a w odbitce Komendy Okręgu Krakowskiego Związku, datowanej 12 grudnia 1912.

ne dla wszystkich członków organizacji. Opuszczonych w nim jest osiem punktów Rozkazu Komendy Głównej, które niewątpliwie dotyczyły obowiązków naczelników kursów, względnie komendantów lokalnych w sprawie przygotowania mobilizacji. Te mianowicie punkty są na Rozkazie dopisane ręką jednego z naczelników kursu w Krakowie i powtarzają się w później wydanym — analogicznym Rozkazie Drużyn Strzeleckich. Mówiły one mianowicie o ścisłych instrukcjach mobilizacyjnych, które zostały zdeponowane w dwóch zapieczętowanych kopertach u komendantów miejscowych. Mieli oni je przechowywać przy sobie i mogli je otworzyć jedynie na skutek depezy mobilizacyjnej, która w umówiony sposób wymieniała numer koperty przeznaczonej do otwarcia, oraz wskazywała miejsce i czas koncentracji dla danego oddziału. Rozkaz nadmienia, że w zapieczętowanych instrukcjach mieszczą się również wszelkie dalsze instrukcje i zarządzenia. W dalszym ciągu będzie omówiona treść tych szczegółowych rozkazów.

Wracając do omawianego ogólnego Rozkazu Mobilizacyjnego, dalsze punkty jego polecały komendantom miejscowym (naczelnikom kursów) opracowanie wypisów mobilizacyjnych, zawierających spisy powołania I i II, oraz plany mobilizacyjne dla każdego z powołań. W dalszym ciągu rozkaz przewidywał, że Komendant miejscowy wyruszy razem z I powołaniem, jako dowódca oddziału. Na miejscu zaś zostawać mieli zastępcy komendantów miejscowych, dobrani przez nich jako pomocnicy specjalnie do spraw mobilizacyjnych. „Pomocnicy mobilizacyjni winni być najzupełniej obznajmieni z maszyną mobilizacyjną. Komendant miejscowy przed wyruszeniem pozostawia swemu pomocnikowi mobilizacyjnemu wypis pozostałości (II powołanie), udziela mu wszelkich potrzebnych instrukcyj i wskazówek co do terminu i punktu zbornego, wskazówek, które zresztą zawierać się będą w zapieczętowanych instrukcjach Komendy Naczelnej“.

Ponadto Rozkaz Komendy Głównej z początków grudnia 1912 polecał przeprowadzanie mobilizacji próbnych zastrzegając, że podlegają one tym samym przepisom, co mobilizacja rzeczywista. i żadne odchylenie od norm tej ostatniej nie jest dopuszczalne.

Wreszcie Rozkaz polecał nadesłanie do Komendy Głównej (Naczelnej Drużyn) kosztorysów mobilizacyjnych, obejmujących obydwie powołania, przyjmując za punkt koncentracji Lwów. Przy zestawieniu kosztorysu miały być brane w rachubę li tylko koszta

przewozu kolejowego III klasą (żywność na dwa dni miał każdy zmobilizowany wziąć z domu), oraz uwzględniać możliwość osobistego pokrycia kosztów przez poszczególnych ludzi<sup>35</sup>). W tym punkcie zwraca uwagę wyznaczenie Lwowa jako ogólnego punktu mobilizacyjnego. Dziś wiemy o tem, że faktycznie taka koncentracja nie była przewidziana, sądzić tedy należy, że chodziło tu o pewne ogólne wytyczne, które by mogły Komendzie Głównej posłużyć dla przeprowadzenia prawdziwej kalkulacji finansowej koncentracji. Ogłoszenie w tym rozkazie Lwowa mogło być spowodowane chęcią celowego, ze względów konspiracyjnych, zdezorientowania komendantów organizacyj miejscowych. W jednej z późniejszych instrukcyj Komendy Naczelnej Drużyn Strzeleckich L. 48<sup>36</sup>) wymienione są już dwa punkty koncentracyjne: Lwów dla organizacyj środkowej i wschodniej Galicji oraz Kraków dla Galicji zachodniej. Istotnie też w szczegółowych rozkazach mobilizacyjnych były poszczególne oddziały skierowywane do tych dwóch punktów koncentracyjnych.

Tych szczegółowych rozkazów mobilizacyjnych zachowało się dla Związków Strzeleckich kilka egzemplarzy dla różnych ośrodków i to w kopertach opatrzonych zarówno Nr. 1 jak i Nr. 2. Mają one dwa warjanty, niezależnie od numerów kopert: Nr. 1 dla Brzeżan jest identyczny z brzmieniem Nr. 2 dla Drohobycza i Rzeszowa, natomiast odmienne nieco brzmienie ma Nr. 1 dla Jasła. Nie zachowały się dwa warjanty dla jednej miejscowości, toteż trudno jest wywnioskować, czy różnice w istniejących są właśnie ogólną formą dwu warjantów systemu mobilizacji; tak jednak należy przypuszczać.

Jeden z nich (Nr. 1 Jasło) nakazuje natychmiastową mobilizację I powołania. Komendant lokalny wyrusza z oddziałem, powierzając dalsze czynności mobilizacyjne swemu pomocnikowi mobilizacyjnemu w myśl poprzednio omówionego rozkazu ogólnego z 12 grudnia. Zmobilizowany eszelon I-go powołania ma zabrać ze sobą wszystkie przedmioty zaopatrzenia technicznego i wyekwipowania polowego, będące w rozporządzeniu organiza-

<sup>35</sup>) Powyższe ogólne Rozkazy Mobilizacyjne zostały powtórzone jako Rozkaz Mobilizacyjny Komendy Nacz. Drużyn w Okólniku Nr. 40, część II, punkt C z 19 stycznia 1913. Zwraca uwagę późna data tego rozkazu (Drużyny podały się rozkazom Komendy Głównej przy K. T. S. S. N. 15 grudnia 1912).

<sup>36</sup>) Rozkazu tego w papierach Drużyn nie znalazłem, jest o nim mowa w jednym z następnych Rozkazów Okólnych Drużyn z lutego 1913.

cji, z broni palnej zaś tylko pistolety i rewolwery. Oddział ma się skoncentrować w Krakowie ściśle podług wskazań dnia i godziny, zawartych w depeszy mobilizacyjnej. Na dworcu w Krakowie miał czekać oficer dyżurny z dalszemi rozkazami; urząd mobilizacyjny dla spraw koncentracji I-go powołania oraz dla spraw II-go powołania mieści się w Krakowie przy ul. Długiej Nr. 19, w lokalu Tow. „Strzelec“. Rozkaz nosi datę 2 lutego 1913.

Drugi warjant, stanowiący treść reszty znalezionych w archiwach rozkazów, nakazuje również mobilizację natychmiastową I-go powołania, poleca jednakże przeprowadzić ją konspiracyjnie „pod pozorem ćwiczeń ogólnych Związku. O właściwym celu mobilizacji nikt prócz komendanta lokalnego wiedzieć bez warunkowo nie powinien. Zarządzenie powyższe ma na widoku uniknięcie przeszkód, jakie stawiaćby mogły rodziny mobilizantów, administracyjne władze miejscowe etc. w razie, gdyby wiadomość o istotnym charakterze zarządzanej niniejszym rozkazem mobilizacji wojennej przedostała się przedwcześnie do otoczenia.

Poza względami na konspirację, należy poczynić wszelkie wysiłki, by mobilizacja I-go powołania dała wyniki możliwie wysokie“.

W wypadku niestawienia się na punkt zborny więcej aniżeli 40% mobilizantów, komendant lokalny miał pozostać, wysyłając eszelon pod dowództwem swego zastępcy — w przeciwnym zaś razie wyjeżdżał osobiście, przekazując dalsze czynności lokalne pomocnikowi mobilizacyjnemu. Inne przepisy pozostawały niezmienione w stosunku do warjantu pierwszego, z tem, że punktem koncentracyjnym dla miejscowości Galicji wschodniej był Lwów, zachodniej zaś Kraków. Urząd mobilizacyjny dla spraw II-go powołania miał być we Lwowie pomieszczony przy ul. Kadeckiej 6, na kierownika urzędu wyznaczony był podporucznik Tymkiewicz-Krynicki.

Wyjaśnienia Piłsudskiego, udzielone po okresie mobilizacji<sup>37</sup>) tłumaczą istotę różnicy obu warjantów mobilizacji. Podczas gdy pierwszy przeznaczony był na wypadek nagłego rozwoju wypadków, w którym mobilizacja nasza zarządzona by była jednocześnie z mobilizacją austriacką, to drugi liczył na zarządzanie mobilizacji wcześniejszej, któraby uprzedzała mobilizację Austrii i postawiła ją przed faktem dokonanym. Dlatego nakaz konspiracji i upozorowania koncentracji ćwiczeniami.

<sup>37</sup>) Por. str. 27.

W omawianych rozkazach zwraca uwagę podział członków organizacji i ochotników na dwa powołania.

Dziś wiemy, że głównym powodem tego podziału była konieczność liczenia się z mobilizacją austriacką, która zagarnąć musiała liczne szeregi strzelców, poddanych austriackich. To też Piłsudski w swoim sprawozdaniu z okresu mobilizacyjnego <sup>38)</sup> stwierdzał, że materiał ludzki, mimo zorganizowania go, był wielce niepewny. „Najpewniejszym był tu materiał stolic — Lwowa i Krakowa; inne organizacje napewno nie dałyby w momencie mobilizacji tej cyfry, jaką wykazywały na papierze. Przytem nasza mobilizacja była wielkim znakiem zapytania, byliśmy zależni w tym wypadku od zarządzeń mobilizacyjnych austriackich, i bardzo być może, że nie moglibyśmy w momencie naszej mobilizacji korzystać z całego aparatu technicznego, kolei, telefonów, telegrafów i t. d., zajętych przez wojskowość austriacką.

To wszystko nie pozwalało na zabawkę w iluzje armij regularnych, a zmuszało do zdania się na zasadniczą cechę wojen rewolucyjnych: improwizacja organizacji, skoro nie było wiadomo z jaką ilością ludzi i jakim materiałem spotkamy się na punkcie zbornym“.

Przebieg mobilizacji, dokonanej faktycznie w półtora roku później, w r. 1914 jest dowodem, jak słuszne były te przewidywania Piłsudskiego. Niemniej jednak w okresie planów 1912 — 13 zarządzenia obracały się dokoła pewnych cyfr przypuszczalnych. W sprawozdaniu na Kongresie S. S. N. mówi Piłsudski, że liczył na wyruszenie z punktu zbornego do Królestwa 3.000 ludzi. Pierwotne powołanie jednak obejmowało mniejszą ilość. Ci najpewniejsi członkowie mieli być pod pozorem jakichkolwiek ćwiczeń skoncentrowani w jednym lub kilku punktach; członkowie dalszych organizacji byliby powołani później, jako drugie powołanie. Pierwsi zmobilizowani, częściowo marszami pieszemi zdążając na punkty koncentracyjne, przemaszerowaliby przez miejscowości, gdzie są nasze organizacje, dla zabrania ich. W ten sposób liczył Piłsudski na skoncentrowanie ostateczne przed przekroczeniem granicy około 3.000 ludzi. Mieli oni stanowić kadry polskiej armji powstańczej, podstawą zaś organizacji miały być kompanje kadrowe po 158 ludzi, któreby później na placu walki

<sup>38)</sup> Sprawozdanie wobec oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich w Krakowie 1.VI.1913. j. w.

rozszerzały się i rozwijały w większe jednostki. Później jednakże, po zrewidowaniu możliwości stawienia się ludzi, zmodyfikowano to postanowienie i ostateczny plan obejmował już kadry kompanij kwadrowych, w składzie 64 ludzi. Te kadry miały powstać w miejscach mobilizacji, przygotowane zgóry odrębnie przez Związki i Drużyny Strzeleckie na podstawie indywidualnych wezwań mobilizacyjnych członków organizacji do pierwszego powołania, rozwinięcie zaś do pełnych kompanij, do 158 ludzi, nastąpiłoby w drugiej fazie mobilizacji.

Razem kompanij kadrowych miało być wystawionych około dwudziestu <sup>39)</sup>.

Etat takiej kadry kompanji kadrowej został ustalony następująco <sup>40)</sup>:

- 1 kapitan (komendant kompanji);
- 4 oficerów niższych (komendantów plutonów);
- 4 podoficerów plutonowych;
- 16 kaprali (podoficerów sekcyjnych, zastępowych);
- 1 podoficer gospodarczy (sierżant);
- 1 podoficer sanitarny (sierżant);
- 4 pionierów;
- 16 sygnalistów;
- 17 szeregowców (dobrze wyszkolonych, zdatnych na podoficerów i starszych żołnierzy).

Razem 64 ludzi, przyczem wszyscy mieli być wyćwiczeni i wchodzić w skład I powołania.

W dalszej fazie mobilizacji przewidziane było uzupełnienie takiej kompanji do cyfry 158 ochotnikami w następującym składzie:

<sup>39)</sup> Pod tym względem były wydane ściśle rozkazy, które jednak nie zachowały się. Ówczesny szef sztabu Komendy Głównej, gen. Sosnkowski, cyfry dokładnej również nie pamięta. Wywodzę ją z projektu liczebności kompanij kadrowych i ogólnej cyfry ludzi, na którą liczył Piłsudski, mianowicie 3.000. Drużyny Strzeleckie miały polecenie wystawienia wogóle ośmiu kompanij kadrowych. Z tego Komendant Naczelny Drużyn — Januszajtis, polecił okręgowi krakowskiemu wystawić dwie kompanje, 7-mą i 8-mą. (Rozkaz Kmdy Nacz. Drużyn do Komendanta Okręgu, bez daty ze stycznia 1913, oraz list Januszajtisa do Gąsiorowskiego (Kmdt okręgu krakowskiego) z 4 lutego 1913. Arch. I. B. N. H. P. teki Polskich Drużyn Strzeleckich). Co do Związków Strzeleckich, żadne dane nie zachowały się.

<sup>40)</sup> Rozkaz Okólny L. 47 Komendy Naczelnej Drużyn do Komend miejscowych z dn. 2 lutego 1913.

1 kapitan;  
 4 oficerów niższych;  
 2 sierżantów;  
 1 służący kapitana;  
 bagnetów:  
 4 plutonowych;  
 16 sekcyjnych (zastępowych);  
 16 starszych żołnierzy;  
 16 sygnalistów;  
 98 szeregowców.

Jeżeli przyjmiemy cyfrę dwudziestu kompanij, jako przewidzianą planem mobilizacyjnym, to otrzymamy, że dla zrealizowania go, obie organizacje musiałyby dostarczyć: 20 kapitanów, 80 oficerów niższych, 400 podoficerów linjowych, 20 sierżantów gospodarczych i 20 sierżantów sanitarnych. Jeżeli zaś rozdzielić te cyfry na Związki Strzeleckie (12 kompanij) i Drużyny (8 kompanij), otrzymamy dla Związków zapotrzebowanie 12 kapitanów i 48 oficerów niższych, oraz 240 podoficerów linjowych, 12 gospodarczych i 12 sanitarnych. Dla Drużyn zaś: 8 kapitanów, 32 oficerów niższych, 160 podoficerów linjowych, 8 gospodarczych i 8 sanitarnych.

W cyfrach, podanych w rozdziale I, wykazaliśmy, że przed okresem mobilizacyjnym 1912 r. Związki Strzeleckie miały w swoich kadrach przeszkolonych 85 oficerów i 92 podoficerów. Jeżeli odliczyć od tego ubytki, spowodowane mobilizacją austriacką, dalej potrzebą stworzenia sztabów, wydzielenia oficerów do całego mnóstwa wojskowych funkcj poza szeregami, dojdziemy do przekonania, że nawet dla tych skromnych ram kadrowych wojska, ludzi na funkcje kierownicze niedostawało. Gorzej jeszcze było w Drużynach Strzeleckich, gdzie dla wypełnienia samych tylko ośmiu kompanij kadrowych brakowało około 20 niższych oficerów <sup>41)</sup>.

W stosunku do Związków Strzeleckich przyjąć należy jednak poprawkę, że przytoczone cyfry datują z lata 1912 r. i że wskutek tego do momentu wyjścia rozkazu, określającego siłę liczebną mobilizacji, organizacja wzrosła już parokrotnie, zaś między nowymi jej członkami musiała być pewna ilość ludzi wyszkolonych wojskowo na tyle, aby objąć funkcje oficerskie i podofi-

<sup>41)</sup> Cytowany list Januszajtisa do Gąsiorowskiego z 4 lutego 1913.



Lwowska grupa członków Z. W. C. (1911).  
 Jerzy Oldakowski — „Orcio”, Ryszard Trojanowski — „Rys”, Aleksandra Szczerbińska, Feliks Kwiatek, Kazimierz Możdżeń — „Kinto”.



Krakowska grupa członków Z. W. C. (1911).  
 Adam Koc — „Witold”, Edward Rydz — „Smigły”, Stanisław Machowicz — „Sawa”, Kordjan Zamorski — „Ignacy”, Wilhelm Wyrwiński — „Wilk”.

cerskie. W stosunku do Związku zatem, plan około 12-tu kompanij kadrowych był zupełnie realny. Jeżeli zaś chodzi o Drużyny Strzeleckie, to pewne światło na realność planu rzuca raport ekspozytury Komendy Naczelnej w Krakowie <sup>42)</sup>, datowany niezawodnie omyłkowo 1.VI.1913 (prawdopodobnie zamiast 1.IV.1913 lub też jeszcze wcześniej), podający raport stanu mobilizacyjnego Okręgów, ekspozyturze podległych <sup>43)</sup>.

Raport ten wykazuje ogółem 377 ludzi, członków i ochotników w obu powołaniach. Z tego oficerów 23 (6,6%), podoficerów 76 (2,1%) szeregowców 278 (73,3%); pod względem przynależności państwowej poddanych austriackich było 197 (62,1%), rosyjskich 116 (36,6%) innych 4 (1,3%) i niesprawdzonej przynależności państwowej 60. Jeżeli zaś idzie o podział ogółu na miejscowości, to przedstawiał się on następująco:

	I POWOŁANIE		II POWOŁANIE	
	członków	ochotników	członków	ochotników
Kraków	124	6	27	1
N. Sącz	31	—	19	—
Wiedeń	29	2	3	—
Leoben	44	8	10	6
Przybram	4	3	—	—
Okręg V <sup>44)</sup>	—	—	40?	20
Razem	232	19	99	27

Z raportu tego widać, że Kraków, który miał wystawić dwie kompanje kadrowe, wywiązywał się ze swego zadania, przygotowując do mobilizacji liczbę oficerów i podoficerów, znacznie przekraczającą zapotrzebowanie na dwie kompanje, oraz liczbę szeregowych, przekraczającą cyfrę pełnych kompanij kadrowych.

Przy rozpatrywaniu jednak realnych możliwości musimy ten raport obstawić szeregiem zastrzeżeń. Przedewszystkiem widzimy, że wliczone są tu oba powołania; następnie widzimy aż 197 poddanych austriackich, z której to cyfry bardzo znaczny odsetek odpadłby na rzecz mobilizacji austriackiej, wobec zaś tego, że w ostatnich miesiącach Komenda Naczelna Drużyn specjalny

<sup>42)</sup> Ekspozyturze Komendy Naczelnej Drużyn w Krakowie podlegały Okręg 2-gi Kraków i okręg 4-ty Wiedeń.

<sup>43)</sup> Archiwum I. B. N. H. P. teka 1 P. Dr. Strz. raport stanu ekspozytury K. N. w Krakowie z 1.VI.1913.

<sup>44)</sup> Belgja.

kładła nacisk na werbowanie wysłużonych wojskowych austriackich, przypuszczać należy, że w cyfrze 197 była poważna ilość oficerów i podoficerów. Wreszcie trzecia rzecz, która musi budzić zastrzeżenie, to konieczność sprowadzenia dosyć znacznej grupy zmobilizowanych z odległych punktów organizacyjnych w Wiedniu i Leoben. Stawiało to pod znakiem zapytania możliwość ich przybycia ze względu zarówno na znaczny koszt podróży, jak i na zastój kolejowy, którego spodziewano się przy mobilizacji austriackiej. Pomimo jednak tych zastrzeżeń przypuszczać należy, że okręg krakowski Drużyn byłby się wywiązał z zadania wystawienia dwóch kompanij kadrowych.

Ażeby zakończyć analizę możliwości mobilizacji i koncentracji polskich oddziałów kadrowych, musimy jeszcze raz powrócić do omawianej już w rozdziale drugim nędzy finansowej, która była udziałem przygotowawczych prac wojskowych w 1912 i 1913 roku. Przy rozpatrywaniu cyfr, w tym rozdziale podanych, stwierdzić należy, że na mobilizację we właściwym tego słowa znaczeniu mogły być przeznaczane tylko sumy, wypłacane przez Polski Skarb Wojskowy Komendzie Głównej. I z tych jednak mikroskopijnych sum, nie przekraczających średnio 3.000 koron miesięcznie, musiały być czynione nie tylko przygotowania mobilizacyjne i odkładanie pieniędzy na koncentrację, lecz opłacane również musiały być wydatki na pracę wywiadowczą i częściowo na prace organizacyjne na terenie Królestwa.

To też Komendant Główny z goryczą stwierdzał w swym sprawozdaniu na Kongresie Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, że nawet w swych arcyskromnych pod względem liczebnym planach mobilizacyjnych dysponował sumą 1 korony miesięcznie na człowieka. „Nie chciałem o tem informować szeregów — dodawał z goryczą, — by nie gasić zapala, który dla ochotniczego wojska stanowił główny czynnik“.

Obliczenie zaś ruchu mobilizacyjnego w zakresie powyżej opisanym wykazywało potrzebę 60 tysięcy koron. Piłsudski starał się o fundusz żelazny, który byłby zdeponowany w rozmaitych ośrodkach mobilizacyjnych dla opłacenia koncentracji oddziałów. Udało mu się w ten sposób zdeponować 10 tysięcy koron. Pieniądze te pochodziły z pożyczki austriackiej i zostały zwrócone na wiosnę 1913 roku po minięciu grozy wojennej. Społeczeństwo polskie nie chciało się wówczas zdobyć nawet na tak skromne sumy dla umożliwienia rozpoczęcia walki o swoją niepodległość. „Wszy-

stkie plany rwały się i płały z powodu braku środków“ — mówi w swem sprawozdaniu Piłsudski <sup>45</sup>).

Z innych prac organizacyjnych, przygotowywanych przez Piłsudskiego, wymienić należy plan organizacji Komendy Głównej na wypadek wybuchu wojny. Projekty, pod tym względem istniejące, znamy jedynie z przemówienia sprawozdawczego Piłsudskiego wobec oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich w Krakowie 1.VI.1913. Odpowiedni ustęp przemówienia cytujemy według posiadanych notatek. „Organizacja i rozdział ról kierowniczych we wszelkich planach ogromne nastęczała trudności. Przewszystkiem sztab: przy organizowaniu sztabu nie moglibyśmy opierać się na wzorach armij regularnych, które pod tym względem dalekie są od ideału. Ideałem sztabu jest to sztab taki, któryby potrafił wprowadzić w czyn i konkretyzować myśli i plany wodza. Wódz bowiem tylko wtedy może brać odpowiedzialność i dawać gwarancję, jeśli jest mu zostawiona pełnia woli indywidualnej i absolutny brak wkraczania w jego funkcje kogokolwiek bądź. Ale też z tego powodu Sztab musi się składać z ludzi, których wódz zna doskonale, ażeby mógł dobrze wiedzieć, co komu może dać. W tym względzie i wskutek tego Drużyny były ogromnie w porównaniu ze Związkami poszkodowane“.

„I z tych, dobrze mi znanych ludzi, mogłem z ogromną trudnością dobierać odpowiednie siły. Najmniej stosunkowo trudności nastęczał wybór ludzi do pierwszego oddziału operacyjnego i kwatermistrzostwa generalnego“.

„Natomiast już drugi dział, dział wywiadowczy, niesłuchanie był trudny. Rolę kawalerji wywiadowczej spełniałyby u nas oddziały partyzanckie, walczące przed naszym frontem, oddziały, których kierownictwo wymaga nietylko wiedzy wojskowej, lecz również doskonałej znajomości terenu i ludzi, świetnych zdolności organizatorskich. A ludzi, którzyby jednoczyli wszystkie te zalety, u nas brakło“. „Dział trzeci służby łączności musiałby u nas zupełnie inaczej wyglądać niż w armjach regularnych. W armjach regularnych oficerowie, przyzwyczajeni do wprost mechanicznego spełniania wszystkiego, co jest obowiązkiem, mogą też myśleć i starać się o rzeczy, nieobowiązujące bezwzględnie. U nas natomiast cały wysiłek kierowników skupiłby się na spełnianiu rzeczy koniecznych. Dlatego też pod tym jedynym względem naślado-

<sup>45</sup>) Protokół I Plenarnego Posiedzenia Kongresu S. S. N. j. w.

wałbym Langiewicza: stworzyłbym specjalnych ludzi, których zadaniem nic innego by nie było, jak służba łączności“.

„Na niezwykle trudności natrafiał również dział intendentury. W dziale tym mogliby pracować ludzie, najzupełniej nie znający się na rzeczach wojskowych, za to poważni, dający gwarancję ścisłości i punktualności — tych zaś ludzi znaleźć było bardzo trudno“.

W dalszym ciągu swego sprawozdania mówi Piłsudski o systemie obsadzania funkcji oficerów linjowych:

„Co do oficerów linjowych, to najzupełniej nie krępowałbym się temi stopniami, które dzisiaj w organizacjach dzierżą różni ludzie. Sambym miał zdać egzamin i przy tym egzaminie gdybym spostrzegł, że nie dam sobie rady, bez wahania ustąpiłbym ze swego stanowiska. Takiej samej surowości jednak wymagałbym również od podwładnych mi oficerów. I bez wahania degradowałbym pułkownika, gdyby się okazał niezdolnym, na szeregowca i przeciwnie z szeregowca zrobiłbym pułkownika; tylko w ten sposób bowiem można wyzyskać, przy słabem stosunkowo wykształceniu wojskowym, zdolności wszystkich naszych ludzi“.

Aby wyczerpać wszystkie sprawy, dotyczące planów początku wojny powstańczej przeciwko Rosji w roku 1912 i 1913, zastrzymać się jeszcze trzeba na dwóch zagadnieniach, które w swoich sprawozdaniach po okresie przesilenia wojennego Piłsudski z naciskiem podnosi. Jest to sprawa czasu i miejsca przekroczenia granicy Królestwa.

„Co się tyczy czasu wyruszenia, to niewątpliwie w interesie przypadkowych naszych sprzymierzeńców, Austrii i Prus, leżało, aby nasz ruch rozpoczął się jaknajpóźniej. Taka jest bowiem strategia wszystkich wojen regularnych, aby naprzód rzucić rzeczy najpoważniejsze, a później dopiero wszystkie dodatki. W naszym jednakże interesie nie leżało to najzupełniej: gdybyśmy bowiem, jak to proponowali niektórzy nawet sympatyzujący z nami polscy politycy, wyczekiwali, która też strona z walczących armii zaborczych zwycięży, narazilibyśmy się na to, że musielibyśmy iść w pole wtedy, kiedy państwa zaborcze byłyby po wojnie i kiedy Rosja miałaby rozwiązane ręce i mogła na nas rzucać znaczne siły“.

Tak mówił Piłsudski w sprawozdaniu wobec oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich. W sprawozdaniu zaś swem na Kongresie Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych rozwi-

jał Piłsudski tę sprawę obszerniej. Zamiarem jego było wejść do Królestwa i wywołać tem przełamanie nastroju, masowy ruch, dezercję z wojska i niestawienie się na mobilizację. Względy techniczne wymagały, aby ruch ten zrobić wcześniej, przed samym wybuchem wojny, by nie spotkać kraju wyssanego z sił wojskowych. Z tego jednak planu musiał się wycofać z powodu słabości naszych sił.

Wystąpienie późniejsze, to podszept rozsądku. Najmniejsze ryzyko, ale też najmniejsze korzyści. Kraj byłby wyssany z ludzi, pozatem liczyć się trzeba było z faktem, że atut polityczny naszego ruchu, wygrywany w stosunku do zaborcy w chwili gdy on już jest zwycięzcą, mógłby politycznie być bez wartości i w konsekwencji bardzo tani.

Te względy sprawiły, że Piłsudski zdecydował się na wystąpienie równocześnie z Austrią.

Jeżeli chodzi o miejsce, w którym przekraczalibyśmy granicę, to sprawa ta przez sztab Piłsudskiego w okresie przygotowawczym nie była przygotowywana <sup>46)</sup>. Jedyny ślad rozważań tej sprawy, który wskazuje, że jednak sprawy te były przemyślane i prawdopodobnie ze sztabem austriackim omawiane, jest ustęp przemówienia Piłsudskiego do oficerów Związków i Drużyn Strzeleckich <sup>47)</sup>. „Co do miejsca, w którym przekraczalibyśmy granicę, to trudno jest z tego miejsca mówić. W każdym razie dążeniem naszym być powinno, ażeby tę wybrać linję poruszeń, która przede wszystkim daje gwarancje, że największej ilości dostarczy ochotników. W tym względzie jednakże bylibyśmy niestety z konieczności zależni od ruchów naszych sprzymierzeńców“. Oświetleniem tych słów są rozważania teoretyczne, rzucone przez Piłsudskiego już kilka lat wcześniej w jego wykładach o „Geografji militarnej Królestwa Polskiego“ <sup>48)</sup>. Fakt przewidywanego ogołocenia zachodniej części Królestwa po lewej stronie Wisły z poważniejszych sił wojskowych, z drugiej zaś skupienie na tym terenie większych ośrodków przemysłowych, na których ludność, jako na główny rezerwuar sił powstańczych, stale liczył Piłsudski, wskazywała na teren najbliższych okolic Krakowa, szczególnie zaś na Dąbrowieckie Zagłębie węglowe, jako na teren wkroczenia oddziałów

<sup>46)</sup> Wiadomości od generała Sosnkowskiego, ówczesnego Szefa Sztabu Komendy Głównej.

<sup>47)</sup> j. w. 1 czerwca 1913 r.

<sup>48)</sup> „Pisma — Mowy — Rozkazy“, tom II, str. 311.

kadrowych do Królestwa. Potwierdzają ten plan fakt przerzucenia głównego wysiłku organizacyjnego Związków Strzeleckich do Zachodniej Galicji, fakt uzgodnienia ze sztabem austriackim punktu koncentracyjnego i rozdawnictwa broni w Wadowicach; wreszcie potwierdzają te zamiary fakty, jakie miały miejsce w czasie faktycznego rozpoczęcia wojny w r. 1914: pierwsze wywiady wysłał Piłsudski do Zagłębia Dąbrowieckiego i po skonstatowaniu, iż jest ono zajęte przez wojska niemieckie, uzależniając z konieczności, jak to był zapowiedział już dwa lata wcześniej, ruch swój od ruchów przypadkowych sprzymierzeńców, wkroczył do Królestwa wzdłuż linii Kraków — Miechów — Kielce.

## VI.

Z początku marca 1913 stało się widocznym, że wojny ogólnej z powodu spraw bałkańskich nie będzie. Czynione dotąd przygotowania mobilizacyjne przestawały być aktualne, mijała gorączka wojenna, a z nią zapał do zaciągania się w szeregi powstańcze. W niektórych organizacjach zaś zjawiały się objawy demobilizacji moralnej w postaci wypisywania się z szeregów strzeleckich, zaniedbywania spełniania obowiązków organizacyjnych i t. p.

Komendant Główny, obie organizacje wojskowe, stronnictwa polityczne niepodległościowe skonfederowane w Komisji Tymczasowej, stanęli przed problemem, co dalej robić i w jaki sposób wyzyskać doświadczenia zdobyte w okresie alarmu.

Przedewszystkiem ze zmienionej sytuacji wyciągnął konsekwencje Komendant Główny. Na posiedzeniu Komisji Tymczasowej w dniu 16 kwietnia 1913 r. złożył on oświadczenie, „iż zmuszony jest, z powodu zmiany sytuacji politycznej, złożyć swą godność, gdyż obie organizacje tajne, stanowiące wojsko polskie<sup>49)</sup>, zgodziły się nań, ale tylko na czas wojenny. że chciałby, by przyszłe ukształtowanie stosunku tych organizacji do Komisji Tymczasowej nastąpiło po dokładnem omówieniu sprawy z nimi i dlatego proponuje, by została wybrana komisja dla rozpatrzenia jego sprawozdania finansowego, poczem by on porozumiał się z temi organizacjami i przyszedł na posiedzenie K. T. z konkretnymi

<sup>49)</sup> Z. W. C. i D., będące kierowniczymi organizacjami tajnymi dla Związków i Drużyn Strzeleckich.

wnioskami już w początku maja. Cała ta sprawa musiałaby być zlikwidowana do dnia 15 maja<sup>50)</sup>.

„To oświadczenie — mówi dalej protokół — wywołało długą dyskusję. Niektórzy z mówców, sądząc, że Komendant składa swój urząd natychmiast, występowali przeciwko temu. Gdy się to wyjaśniło, inni (Feliks Młynarski i Władysław Sikorski) żądali konkretnego ustanowienia, na czem ma polegać stosunek organizacji wojskowych do Komisji Tymczasowej, proponując uchwalenie utworzenia Wydziału Wojskowego, jako dyrektywy. Jednak i to zostało uznane za trudne do wykonania w chwili, gdy się stosunki zmieniają“. Doszło do pierwszych kontrowersyj pomiędzy Daszyńskim, a Drużynami Strzeleckimi. Ostatecznie jednak przyjęto jednogłośnie rezolucję (Nr. 59), w której przyjmowano do wiadomości chęć złożenia godności Komendanta, wyrażoną przez J. Piłsudskiego. Uznano jego motywy i w myśl jego życzeń naznaczono Komisję dla przyjęcia sprawozdania rachunkowego w osobach Włodzimierza Tetmajera, Władysława Sikorskiego i Witolda Jodki, omówienia szczegółowego określenia dalszego stosunku organizacji wojskowych do K. T. na podstawie konkretnego projektu Komendanta na posiedzeniu w pierwszych dniach maja, przyczem cała kwestja miała być załatwiona do 15 maja.

Posiedzenie to odbyło się w dniu 8 maja 1913 r. Komendant przedstawił na niem wnioski, „nad którymi wywiązała się dłuższa dyskusja, żaden z przemawiających nie wypowiedział się zasadniczo przeciw wnioskowi, ale ob. Feliks Młynarski i Władysław Sikorski uznawali je za malum necessarium. Poczem oba wnioski jednogłośnie przyjęto. Przyjęto również wniosek Ignacego Daszyńskiego wyrażenia uznania Komendantowi“.

Wnioski te brzmią:

(Nr. 61).

„K. T. uznaje w zasadzie potrzebę istnienia Komendantury wojskowej nie tylko na czas bezpośrednich przygotowań do wojny, lecz i na czas pokojowej, organizacyjnej, wychowawczej pracy militarnej, sądząc, że nie kolegjalny, lecz indywidualny Zarząd wojskiem najbardziej zabezpiecza i rozwija należyty duch wojny w szeregach.

Zważywszy jednak istnienie dwóch, nie jednej organizacji wojskowej, co niesłychanie utrudnia położenie każdego człowie-

<sup>50)</sup> Zeszyty protokółów K. T. S. S. N. — Protokół z VIII posiedzenia dn. 16.IV.1913 — Arch. I. B. N. H. P.



ka postawionego na czele obu organizacyj, zważywszy następnie, że w obu organizacjach stale funkcjonują ich komendanci, posiadający pełnię praw wykonawczych, tak, że trzeci komendant wyższy, albowy posiadał minimum praw bezpośredniej komendy, co najzupełniej jest sprzeczne z duchem wychowania wojskowego, albo wywoływał stałe tarcia wewnętrzne, które szkodliwie muszą wpływać na rozwój obu organizacyj, zważywszy wreszcie, że stan taki, trwając dłużej, musi doprowadzić do skompromitowania samej idei naczelnictwa wojskowego i skierować myśl w najpotrzebniejszej chwili ku najmniej zgodnemu z interesami wojny pojęciu o kolegjalnym zarządzie sprawami wojskowymi przed i podczas wojny;

K. T. uznaje konieczność ustanowienia na czas obecny kolegjalnego zarządu z prawami wspólnymi dla obu organizacyj militaryjnych na podstawach wyłuszczonej niżej, podnosząc zarazem z naciskiem konieczność zmiany tego urządzenia i zastrzegając sobie ustanowienie i mianowanie naczelnika sił zbrojnych, obdarzonego pełnią władzy i odpowiedzialności z chwilą, gdy tego będzie wymagała potrzeba sytuacji.

Rezolucja niniejsza została uchwalona na wniosek dotychczasowego Komendanta wojskowego przy K. T.

(Nr. 62).

„1) K. T. zatwierdza komendantów obu organizacyj militaryjnych wybranych przez nie zgodnie z ich konstytucją.

2) Dla zarządu sprawami wspólnymi dla obu organizacyj ustanawia się Wydział Wojskowy.

3) W skład Wydziału Wojskowego wchodzi a) obaj komendanci, b) mianowani przez nich zastępcy i c) mianowani przez nich sekretarze Wydziału, razem sześciu członków, po trzech z każdej organizacji.

4) Przewodniczy na posiedzeniach Wydziału kolejno komendant Związków i Drużyn.

5) Podczas głosowania wszyscy uczestnicy posiedzenia mają głos równy, przewodniczący nie przeważa swym głosem przy jednakowych ilościach głosów, podanych za i przeciw przedłożeniu.

6) Sprawy nierozstrzygnięte albo upadają, albo na żądanie którejkolwiek części idą na rozstrzygnięcie superarbitra, wyznaczonego każdorazowo przez K. T.

7) W razie choroby lub niemożliwości przybycia na posiedzenie któregośkolwiek z członków Wydziału fungują wyznaczeni

przez odpowiednich komendantów obywateli z organizacyj wojskowych.

8) Siedzibą Wydziału jest Lwów.

9) Posiedzenia Wydziału zwołują Komendanci na podstawie porozumienia się.

10) Do spraw wspólnych obu organizacjom, podlegających zatem Zarządowi Wydziału, należą: a) wydawnictwa wojskowe, b) wspólne ćwiczenia, c) pertraktacje z innymi organizacjami militaryjnymi, d) repartycja środków, dostarczonych przez Polski Skarb Wojskowy, e) rozstrzyganie sporów i tarć pomiędzy obu organizacjami, f) składanie sprawozdań przed K. T.

11) Z pomiędzy wszystkich innych spraw podlegają kompetencji Wydziału tylko te sprawy, które każdorazowo, jako wspólne, zostaną uznane przez obie organizacje.

12) Repartycja środków, dostarczonych przez Polski Skarb Wojskowy, odbywa się w ten sposób, że po oddzieleniu sumy, potrzebnej na wspólne sprawy, reszta dzieli się w stosunku do liczebności obu organizacyj.

13) Sprawozdanie przed K. T. składają perjodycznie i na żądanie komendanci. Dla spraw specjalnych mogą być wyznaczeni przez nich specjaliści referenci.

14) Przy wprowadzeniu w życie postanowień Wydziału władzę wykonawczą posiadają jedynie komendanci, każdy w podwładnej mu organizacji.

(Nr. 63).

„K. T. wyraża ustępującemu ze swego stanowiska Komendantowi swe wysokie za jego pracę i gorliwość uznanie, K. T. jest przeświadczona, że działalność Komendanta przyspieszyła chwilę zrealizowania drogich nam wszystkim celów.

Na wniosek ob. Ignacego Daszyńskiego uchwalono również, by uchwała Nr. 63 odczytana została przed frontem“<sup>51)</sup>.

W ten sposób została zlikwidowana Komenda Główna Wojska Polskiego. W konsekwencji ulegały likwidacji, a conajmniej zawieszeniu, dotychczas obowiązujące plany mobilizacyjne. Komenda Naczelna Drużyn Strzeleckich cofnęła wydane przez stycznia, luty i marzec zarządzenie mobilizacyjne dnia 25 kwietnia 1913 r.<sup>52)</sup>. Obie organizacje przechodziły do normalnego życia,

<sup>51)</sup> Protokół z IX posiedzenia K. T. z dnia 8.V.1913 — l. c.

<sup>52)</sup> Okólnik Nr. 76. Arch. I. B. N. H. P. Teka I. Drużyny Strzeleckie.

obliczonego na dłuższą i bardziej systematyczną pracę przygotowawczą. Zmienić się musiały również stosunki polityczne współpracy skonfederowanych stronnictw Niepodległościowych. Sprawa ta wypłynęła na posiedzeniu Komisji 16 kwietnia, jednocześnie ze sprawą likwidacji Komendatury Wojskowej. Uchwalono w tej sprawie odbyć w lecie zjazd delegatów partij wchodzących w skład K. S. S. N. z dodaniem delegatów Ameryki, oraz niektórych grup nie należących do Komisji, ale zasługujących na zaproszenie, dla szczegółowego omówienia zadań i form porozumienia partij w wytworzonej sytuacji.

Charakterystycznym będzie przytoczyć pogląd Piłsudskiego na tę sprawę: „Trzeba cenić to, co dokonano; zjednoczenie stronnictw i usiłowania militarne, utrzymać to, ale nie wchodzić w sferę działania partij, działalność wyteńczyć przede wszystkim w kierunku 1) Polskiego Skarbu Wojskowego, 2) wojska, 3) stosunków międzynarodowych popieranych przez prasę“<sup>53)</sup>.

Proponowany zjazd nie doszedł do skutku w lecie 1913; zbyt wielką się okazała różnica zdań poszczególnych partij co do zakresu stałego współdziałania, zbyt wielu trzeba było pertraktacyj, kompromisów i uzgodnień. Zjazd odbył się ostatecznie 30 listopada i 1 grudnia 1913 roku we Lwowie. Uchwalono na nim, zmieniając dotychczasową nazwę na „Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych“, zasadniczą rezolucję stwierdzającą, „że porozumienie między stronnictwami niepodległościowymi powinno być zachowane, że jego wyrazem będzie zreorganizowana i do nowych warunków pracy przystosowana Komisja S. S. N., że zadaniem K. S. S. N. ma być kontrola nad wspólnymi międzypartyjnymi instytucjami S. S. N. oraz ujednostajnienie w drodze wzajemnego porozumienia działalności tych stronnictw, mających na celu wywalczenie niepodległości“. Dalej zjazd uchwalał, że „zarówno organizacja wojskowa, jak skarbowo i prasowa podlegają na przyszłość kierownictwu K. S. S. N. Charakter zaś i zadania Komisji zostały skonkretyzowane następująco: 1) K. S. S. N. ma za zadanie ogólne kierownictwo prac niepodległościowych w Polsce i na wychodźstwie: a) kontrola działalności Polskiego Skarbu Wojskowego, oraz Wydziału Prasowego, b) uchwalanie zasadniczych cech pracy wojskowej, c) zasadniczy podział funduszy Polskiego Skarbu Wojskowego... Zbrojne wystąpienie

<sup>53)</sup> Protokół z VIII posiedzenia K. T. — I. c.

organizacji wojskowych, zostających pod kierownictwem K. S. S. N. może nastąpić tylko na zasadzie uchwały K. S. S. N. przy czym odnośna uchwała może być powzięta tylko  $\frac{2}{3}$  głosów“<sup>54)</sup>. Uchwały te, których połowiczność rzuca się w oczy, były istotnie wyrazem kompromisu między dwiema grupami politycznymi, reprezentowanymi w K.S.S.N., mianowicie postępowo-socjalistyczną z jednej, a narodowo-niepodległościową z drugiej strony. Brak zaufania, szczególnie grupy drugiej do pierwszej, wytwarzał szereg trudności, niepozwalających na zupełne skoordynowanie pracy wszystkich grup niepodległościowych. Wyrażało się to nie tylko w dziedzinie politycznej, lecz również w dziedzinie pracy ściśle wojskowej w stosunku obu organizacji wojskowych Związków i Drużyn Strzeleckich.

Związek Walki Czynnej na swojej Radzie Głównej dnia 29 czerwca 1913, wyciągał rękę w kierunku Drużyn, apelując do ich władz kierowniczych, ażeby „dla dobra wspólnej sprawy uczyniły ofiarę ze swej odrębności i niezależności i przystąpiły do układów z władzami Związku w sprawie połączenia się w jedną organizację wspólną“<sup>55)</sup>.

Drużyny propozycji nie przyjęły. Na swojej Konferencji Naczelnej w dniu 1 listopada 1913, uchwalając pogłębianie nadal stosunków przyjaznego współdziałania powstałych między Drużynami Strzeleckimi i Związkami, stwierdzały jednak, „że łączenie się organiczne tych czy innych organizacji wojskowych musi być wynikiem naturalnego rozwoju tychże, nie może być pogwałceniem i zniszczeniem dodatnich aspiracji łączących się ze sobą organizacji. Konferencja Naczelna stwierdza dostatecznie poważne różnice pomiędzy dwiema jednak bratnimi organizacjami, które nie pozwalają dziś jeszcze ani w najbliższym okresie pokojowego rozwoju tych dwu organizacji, przystąpić do połączenia tychże“<sup>56)</sup>. Wyczuwa się w tej uchwale zasadniczy ton nieufności, podejrzenia o chęć zniszczenia, wchłonięcia bez reszty dorobku organizacyjnego Drużyn przez Związki. Dziś, mając dostępne dokumenty obu organizacji, wiedząc, jakie kłopoty miał Komendant Główny w sprawie nie innej, jak oparcia ruchu wojskowego na jaknajszerszych podstawach politycznych, nie dla

<sup>54)</sup> Uchwały podane wg. „Sprawozdania z Kongresu S.S.N.“. Lipsk (faktycznie Kraków) 1914 r.

<sup>55)</sup> Arch. I.B.N.H.P. — Teka I. Z.W.C.

<sup>56)</sup> Arch. I.B.N.H.P. — Teka I. Polskie Dr. Strzel.

wchłonięcia go przez Polską Partję Socjalistyczną, lecz odwrotnie z zachowaniem cech dodatnich wszelkich grup i odcieni, zdajemy sobie sprawę, jak niesłuszne były podejrzliwości Drużyn, rozdrażnionych silniejszym rozwojem i większymi możliwościami Związków Strzeleckich. Te tarcia zarówno w dziedzinie politycznej, jak i wojskowej zwiększały się jednak z miesiąca na miesiąc aż wreszcie doprowadziły na XIX posiedzeniu K. S. S. N. dnia 10 maja 1914 do wystąpienia z Komisji stronnictw narodowo - niepodległościowych: Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego oraz Związku Niepodległości. Na tymże posiedzeniu Komendant Drużyn Januszajtis w imieniu tejże organizacji zgłaszał, że zachowuje ona nadal „rezerwę wobec K. S. S. N.“, co w praktyce oznaczało zerwanie i tak już bardzo rozluźnionych stosunków. W ten sposób dochodziło w maju 1914, na dwa miesiące przed wybuchem konfliktu zbrojnego, do którego organizacje wojskowe i polityczne polskie tak niedawno troskliwie się przygotowywały, do rozejścia się dróg pracy politycznej i wojskowej, mającej na celu przygotowania powstańcze.

Jeżeli wewnątrz organizmu, dotąd jednolicie nad przygotowaniem wystąpienia zbrojnego pracującego, wynikały takie tarcia i rozłamy, niezwykle dla tych przygotowań szkodliwe, to tem dotkliwsze i skuteczniejsze stawało się przeciwdziałanie pracy niepodległościowej, prowadzone w coraz to szerszych rozmiarach przez stronnictwa ugodowe, przeciwne akcji zbrojnej dla zdobycia niepodległości wogóle, a przeciw Rosji w szczególności.

Już na Zjeździe Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w listopadzie 1913 sekretarz Komisji demaskował poczynania tych grup, idące w kierunku nie wyraźnego przeciwstawienia się pracy Stronnictw niepodległościowych, ruch ten bowiem zbyt był wśród ludności galicyjskiej popularny, ale w kierunku, przy pozorach sprzyjania tej pracy, paraliżowania całego ruchu. W łonie Sokoła utworzono Stałe Drużyny Sokole, będące zawiązkiem organizacji zbrojnej. Zaprowadzono ćwiczenia wojskowe w Drużynach Bartoszewych — organizacji sokolej, składającej się przeważnie z chłopów. Organizacje te, silne finansowo, stać się mogły poważnym wzmocnieniem kadr powstańczych, gdyby pracowały szczerze niepodległościowo. Tymczasem działo się zupełnie inaczej. Zarząd Sokoła przystąpił w całości do Komitetu Obywatelskiego — organizacji narodowo - demokratycznej, która organizowała bojkot instytucyj powstańczych. Jednocześnie

zaś wprowadzano w błąd szeregi stałych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszewych, odwracając ich uwagę od faktycznych zadań pracy niepodległościowej. Przeciwno ruchowi niepodległościowemu zaś rozwijano kampanję prasową, nie liczącą się z faktami, ani z etyką, byle sparaliżować coraz to bardziej wzrastające nastroje powstańcze - niepodległościowe. A że wpływy stronnictw ugodowych na terenie Galicji sięgały głęboko w sfery rządowe, doprowadzono jednak do tego, że ruch strzelecki — coraz potężniejszy i solidniejszy, natrafiał na wzmagające się szykany i przeszkody, aż wreszcie w lipcu 1914, kiedy rozogniona sytuacja polityczna doprowadziła do ponownych rozmów między Komendantem Piłsudskim, a wojskowością austriacką, okazało się, że warunki przez nią stawiane daleko są już cięższe, niż półtora roku temu.

W ten sposób w chwili, gdy nad Europą zawisła — tym razem już zupełnie realna — groza wojny, przygotowania polskie do walki zbrojnej, jakkolwiek wewnątrz poszczególnych organizacji bardziej niż przed kilkunastu miesiącami skonsolidowane i pogłębione, natrafiły na znacznie mniej korzystną niż w roku 1912 — 13 sytuację polityczną.

\* \* \*

Stan wewnętrzny organizacji Związków Strzeleckich w przeddzień wybuchu wojny, był silniejszy niż kiedykolwiek. Władze związkowe umiały wyciągnąć konsekwencje z doświadczeń okresu gwałtownego rozwoju organizacji w 1912 — 13 roku. Na Radzie Głównej w czerwcu 1913 dokonano zmian organizacji wewnętrznej, przystosowując ją do nowej sytuacji liczebnej i organizacyjnej Związków, określono wyraźnie dyrektywy polityczne dla organizacji, wreszcie skonstruowano zupełnie nowy program szkolny, który, utrzymując Związek w jego dotychczasowym charakterze szkoły wojskowej, jednocześnie uwzględniał w pełni potrzeby coraz to liczniejszych i coraz gruntowniej wojskowo pracujących organizacji ludowych. To też rok szkolny 1913 — 14 kończył się bilansem organizacyjnym nader dodatnim — cyfrą 7239 członków, pracujących wojskowo w dniu 1 czerwca 1914, przyrostem zatem bezwzględny w ciągu roku przeszło tysiąc ludzi, która to cyfra tembardziej jest godna zaznaczenia, że był to rok bez alarmów wojennych, że zatem przyrost liczebny był wynikiem nie chwilowych nastrojów powstańczych, a skonsolidowania się organizacji i wzmożenia idei niepodległościowej w społeczeństwie.

Z tej cyfry wypadło na okręg Krakowski 4333 ludzi, lwowski — 1426, rzeszowski (obejmujący Galicję środkową) — 1166 i zagraniczny 314 ludzi. Jak widzimy, w poprzednim roku skierowany wysiłek na silny rozwój organizacji w Galicji zachodniej dał pełne owoce. Związek posiadał w tym czasie szkół oficerskich 14, podoficerskich — 45, i niższych — 188 i przeprowadził w ciągu roku 5229 wykładów i 8196 ćwiczeń; cyfry te bez żadnych komentarzy świadczą o gruntowności pracy organizacyjnej i szkolnej, którą Związek odbył w roku 1913 — 14. Bardzo wydatnie natomiast na niekorzyść dla planów mobilizacyjnych przedstawiał się stosunek austriackich do rosyjskich poddanych: 89% członków organizacji byli to poddani austriacy, tylko 9,8% było poddanych rosyjskich.<sup>57)</sup>

Równie poważny rozwój wykazywały Polskie Drużyny Strzeleckie. Nie posiadam dat cyfrowych i organizacyjnych z ostatnich tygodni przed wybuchem wojny. Mam natomiast dokładne „Zestawienie stanu liczbowego Polskich Drużyn Strzeleckich“ z dnia 25 lutego 1914. Wobec tego, że w owym okresie stany organizacyjno wojskowe nie zmieniały się w tak szybkim tempie jak w roku poprzednim, wolę używać cyfr tego wykazu, aniżeli nieco późniejszych, ale mniej kompletnych. Zestawienie to wykazuje we wszystkich organizacjach Drużyn łącznie z Królestwem i Kresami 3544 ludzi w kadrach wojskowych, mianowicie 3109 w stanie czynnym 435 w rezerwie; 175 ludzi w oddziałach pomocniczych (sanitarne, intendentura) oraz 378 członków wspierających organizacji — razem 3997 ludzi.

\*  
\*                      \*  
\*

Tak stały sprawy, gdy z końcem czerwca 1914 wybuchł konflikt serbsko - austriacki i w szybkim tempie rozwijał się do rozmiarów groźby wojny europejskiej. Sytuacja ta zaskoczyła organizacje wojskowe. Wiadomość o zamordowaniu następcy tronu austriackiego przysłała do Lwowa w czasie obrad Rady Głównej Związku Walki Czynnej i wywołała duże poruszenie. Obrady te kończyły jednak rok szkolny i cała młodzież akademicka, stanowiąca centrum kierownicze Związku, rozjeżdżała się na wakacje. Organizacja, jak zwykle, na parę miesięcy letnich zamierała.

<sup>57)</sup> Sprawozdanie Szefa Sztabu Z.W.C. na Radzie Głównej w czerwcu 1914 zestawione na podstawie notatek M. Sokolnickiego i J. Stachiewicza.

W tym roku pozostawały kadry najprzedniejszych instruktorów w Krakowie, dokąd też zjeżdżać zaczęli członkowie organizacji z Galicji, Zachodu, a szczególnie z Królestwa i Rosji na kurs letni, który ze względu na trudności polityczne, czynione w Krakowie w mniejszym stopniu niż w innych miejscowościach Galicji, miał się tam odbyć. Do Krakowa również przeniósł się Komendant Główny Związku Piłsudski i jego Szef Sztabu Sosnkowski. Do Lwowa natomiast wysłany został w charakterze pełnomocnika Komendy Głównej Michał Sokolnicki, przy którym jako Szef Sztabu funkcjonował Marjan Kukiel. W ten sposób organizacja Związków Strzeleckich utrzymała się rozkazodawczą, zdolną do puszczenia w ruch ewentualnej mobilizacji.

Gorzej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w Drużynach. Komenda Naczelna we Lwowie przestała wogóle funkcjonować. Pieczęć Komendy Naczelnej została zdeponowana u zastępcy na czas letni komendanta okręgu lwowskiego, Mazura-Biernackiego, bodaj że nawet nie oficera Drużyn, człowieka słabo zorjentowanego, który też w momencie wybuchu wojny dał się wciągnąć w intrygi narodowo - demokratyczne na terenie lwowskim, które sprawie mobilizacji Drużyn miały przynieść zasadniczą szkodę. Również w drugim ośrodku organizacyjnym, w Krakowie, funkcjonowały jedynie władze zastępcze Drużyn. Najsilniejszym ośrodkiem organizacyjnym Drużyn stawała się szkoła letnia w Nowym Sączu, pracująca tam od początków lipca pod komendą podchorążego Zawiszy - Żymirskiego i czterech oficerów komendantów kompanij.

O ile dało się to zbadać przez studjowanie archiwów i relacje uczestników zdarzeń, w okresie między zakończeniem alarmów wojennych w roku 1913, a wybuchem wojny 1914, nie były opracowywane ani w Związkach ani też, po ich wyodrębnieniu się, Drużynach Strzeleckich, żadne nowe plany mobilizacyjne. Przyjmując tedy należy, a potwierdzają to zdarzenia z sierpnia 1914, że zasadnicze przesłanki planu mobilizacji z roku 1912 — 13 pozostały niezmienione. Zmieniło się jednak wiele okoliczności, które zmuszać musiały do różnych modyfikacji pierwotnego planu. I tak wewnętrzny stan organizacji w stosunku do stanu — z grudnia i stycznia 1912 — 13 wykazywał nadzwyczajny rozwój. Trudności w wypełnieniu około 20 kompanij kadrowych, tak poważne przed półtora rokiem, mogły być faktycznie nie brane pod uwagę zarówno pod względem ilości szarż, jak i szeregowych. Sy-

tuacja ta jednak, napozór tak dobra, pogarszała się znacznie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że procent austriackich poddanych wzrósł niepomniernie, a ich dyspozycyjność dla mobilizacji polskiej zależna była od dobrej woli, względnie od umowy z Austrią. Ogromna zaś większość rosyjskich poddanych była to młodzież emigrancka, która właśnie rozjechała się do domów na wakacje i wskutek tego w powstałych warunkach mobilizacyjnych i koncentracyjnych nie mogła być liczona.

Musiały być też od początku przeprowadzone umowy z wojskowością austriacką. Prowadził je Piłsudski w lipcu w Krakowie i Wiedniu<sup>58</sup>). Przekonał się on odrazu, że sytuacja pod tym względem zmieniła się od roku poprzedniego zasadniczo na niekorzyść, że na sposób ujmowania sprawy przez Sztab austriacki oddziaływały wpływy idące z boku, i obserwacja stosunków politycznych w Galicji w roku 1913 — 14, które widocznie wpłynęły na to, iż w sztabie austriackim „zaczęto widocznie liczyć się bardziej z galicyjskim sposobem widzenia, niż z możliwościami, które spotkać można było w zaborze rosyjskim“. Podobnie jak do rozmów z roku 1913, nie posiadamy do obecnie prowadzonych pertraktacji żadnych źródeł poza enuncjacjami Piłsudskiego z okresu po wojnie, cytowanymi w rozdziale IV. Stwierdzają one konsekwentnie, że Austriacy postawili w lipcu 1914 roku bardzo ostre warunki. „Rozmów politycznych odmówiłem — mówi Piłsudski w wywiadzie z Laudańskim — twierdząc, że, ponieważ nie zawierają oni sojuszu z Polską, więc z nimi nie mam o czym gadać. Twierdziłem, że jestem zamałą siłą. Dwa dni wahałem się, czy przystać na ich propozycje. Dali mi wtedy do zrozumienia, że zmuszeni będą internować wszystkich legionistów (Strzelców)... Wobec tej sytuacji zmuszony byłem na ich warunki przystać. Niekorzystne były one dla nas pod względem uzbrojenia, ekwipunku i t. p.<sup>59</sup>).

W pewnej pozornej sprzeczności z tą enuncjacją stoi drugie wypowiedzenie się Piłsudskiego na I Zjeździe Legionistów w Krakowie. Mówi on tam o swoich postulatach do sztabu austriackiego następująco: „Żądam od was tylko broni, nie możecie ze mną wejść w układy polityczne, możecie, lub nie możecie polegać na mej odpowiedzialności, że was nie zdradzę, to was nie chcę, będę

<sup>58</sup>) Por. W. Sieroszewskiego „Mobilizacja” w zbiorze relacji „Legjony na polu walki” — Pułk pierwszy, zebrał dr. W. Tokarz — Piotrków 1916.

<sup>59</sup>) Wywiad z Laudańskim z 1924 roku. „Niepodległość” tom VII, str. 68.



Krakowska grupa członków Z. W. C. (wiosna 1912).  
Witold Kołodziejski — „Jarosław”, Wilhelm Wyrwiński — „Wilk”,  
Kazimierz Piątek — „Herwin”, Jerzy Sładki — „Rojan”, Stanisław  
Wojciechowski — „Pierwotny”, „Dzigda”



Oficerowie Związku Strzeleckiego — Kraków (lato 1913).  
Jerzy Oidakowski, Juljan Stachiewicz, Ryszard Trojanowski,  
Edward Rydz-Śmigły, Władysław Belina-Prażmowski.

żył z kraju, ze swej ojczyzny, jest rzecz wasza. Dajcie mi broni; pieniędzy od żadnych politycznych warunków nie przyjmuję, bo i wy ze mną w układy nie wchodzicie. Mogę panom powiedzieć, że mi wówczas grożono, grożono między innymi zaaresztowaniem wszystkich organizacyj strzeleckich... Ja od tych warunków nie odstąpiłem i zato, moi panowie, wy, którzyście w początkach sierpnia wymaszerowali, mieliście tak wtrętą broń i mieliście tak wstrętne wyekwipowanie<sup>60)</sup>.

Ustęp ten niewątpliwie nieściśle został przez stenografa zanotowany i wskutek tego pełen jest niejasności. Co naprzykład ma znaczyć zdanie: „pieniędzy od żadnych politycznych warunków nie przyjmuję“? Jedyne zestawiając tę enuncjację z innymi, możnaby odtworzyć tok tych rokowań w ten sposób, że od Piłsudskiego żądano uzależnienia oddziałów strzeleckich od komendy austriackiej, zaco dawano mu broń, ekwipunek i zaopatrzenie pieniężne. Piłsudski na te warunki nie poszedł, a niemogąc wręcz odmówić, wówczas bowiem cała sprawa została przez sztab austriacki zlikwidowana przez niedopuszczenie do koncentracji i wkroczenia do Królestwa oddziałów strzeleckich, odmówił wdawania się w dyskusje polityczne, żądając tylko broni. Rezultatem było połowiczne załatwienie sprawy przez sztab austriacki w formie zezwolenia na koncentrację i wkroczenie do Królestwa, ale dopiero po rozpoczęciu wojny przez Austrię, i to z bardzo lichą bronią, historycznymi już dzisiaj Werndlami.

W rozdziale IV mówiliśmy o memorjale dla wojskowości austriackiej, pisanym na wiosnę 1913. Przy końcu tego memorjału w ustępach, które mówią o tem, jakie nauki na przyszłość wyciągnąć należy z doświadczeń ubiegłego okresu, znajdujemy następujące zdania: „Uważamy za swój obowiązek podkreślić ogromne znaczenie politycznych czynników w całej naszej pracy. Wywoływać to będzie przy przyszłych spotkaniach dla omówienia współdziałania naszego z Austrią, podczas możliwych jej starć z Rosją, potrzebę podniesienia tej sprawy i skonkretyzowania jej w jakibądź sposób. Z naszej strony będzie zawsze dążenie do możliwie daleko idącej możliwości podniesienia swej niezależności pod względem politycznym i wojskowym. Nie sądzimy, by w czemkolwiek sprzeciwiać by się to mogło interesom Austrii, albowiem poza jedynym wypadkiem, gdy wojna Austrii z Rosją wyraźnie

<sup>60)</sup> Piłsudski. „Pisma — Mowy — Rozkazy”. Tom V.

byłaby prowadzoną o prowincje polskie, zawsze daje to możność wywołania najsilniejszego napięcia uczuć patriotycznych i powstańczych, a zatem i największego wykorzystania dla celów wojny sił Polski“. W dalszym zaś ustępie, gdzie jest mowa o trudnościach finansowych, z jakimi boryka się komenda polska przy pracach przygotowawczych znajdujemy następujące rozcięcie tej sprawy: „nie będziemy mogli kwestji tej (pomocy pieniężnej) rozstrzygnąć dla siebie dodatnio, nawet gdyby to było nam proponowane, jak jedynie przy skonkretyzowaniu politycznej strony umowy“. Tego rodzaju stawianie sprawy jest głosem strony prowadzącej petrakcję, a nie petenta, któremu stawiają warunki, grożąc aresztowaniem o ile ich nie wypełni. W świetle tego zestawienia widzimy, że istotnie „warunki, mnie podyktowane (Piłsudskiemu w roku 1914) były dziesięć razy gorsze niż te które miałem w 1912 roku“. <sup>61)</sup>

Epilog tych rozmów z roku 1914 znamy z przebiegu zdarzeń historycznych: oddziały strzeleckie zostały zmobilizowane. Jednakże bez austriackich poddanych, z wyjątkiem około 20 oficerów, zwolnionych z szeregów austriackich <sup>62)</sup> oraz tych, którzy zdecydowali się nie stawić na mobilizację austriacką. Zmobilizowane oddziały zostały skoncentrowane w Krakowie, skąd przeszły do Krzeszowic, Chrzanowa i Żalowa, gdzie z magazynów austriackich otrzymano broń — jednostrzałowe Werndle z amunicją z dymnym prochem. Stamtąd, częściowo zaś już poprzednio, wprost z Krakowa, wyruszono do Królestwa, gdzie oddziały strzeleckie zachowały zupełną w stosunku do dowództw zarówno austriackich, jak i niemieckich samodzielność: skończyła się ona dopiero po powstaniu w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego, który bez żadnych ze swej strony zastrzeżeń przyjął wszystkie warunki austriackie: austriacką komendę, zupełną zależność od wszelkich władz wojskowych austriackich na prawach landszturmu, wzamian zato natomiast dostawał nowoczesną broń, ekwipunek, pieniądze, — wszystkie te rzeczy, o których napróżno marzył Piłsudski w swoich planach mobilizacyjnych. Rzecz oczywista, że sztab austriacki, znalazłszy tak łatwych kontrahentów, mógł obecnie przestać liczyć się ze stanowiskiem Piłsudskiego, który okazywał się odosobnionym w społeczeństwie polskim ze

<sup>61)</sup> „Poprawki historyczne”, str. 38.

<sup>62)</sup> l. c., str. 55.

swojami dążeniami i planami politycznymi i wojskowymi. Mógł też doprawdy Piłsudski myśleć o strzeleniu sobie w łeb „w związku z tym pierwszym zawodem, który go spotkał ze strony panów z Naczelnego Komitetu Narodowego, którzy poza jego plecami, dla swojej wygodki sprzedali austriakom zarówno jego, jak i jego oddział“ <sup>63)</sup>.

\*

\*

\*

Wróćmy do rozpatrzenia wewnętrznych prac mobilizacyjnych w lipcu i sierpniu 1914. Jak to stwierdziliśmy, mobilizacja naogół nie była spodziewana w tak szybkim tempie i pomimo wspaniałego w stosunku do roku 1912 rozkwitu Związku Strzeleckiego w związku z pewną dezorganizacją aparatu kierowniczego oraz trudnościami politycznymi, nie dawała możliwości planowego przeprowadzenia. Gorsza znacznie, jakśmy to wyżej mówili, sytuacja powstała w Drużynach Strzeleckich, w których koniec lipca zastał zupełne zamarcie kierownictwa wskutek rozjazdów i zupełny chaos w orientacji. Ten fakt, który zbiegał się z powoływaniem w szeregi austriackie oficerów rezerwowych, a podchorążych Drużyn, znalazł swój wyraz w zebraniu oficerów Drużyn, kierowników kursu letniego w Nowym Sączu w dniu 27 lipca 1914. Zachowany bardzo chaotycznie spisany protokół z tego zebrania, znamionuje wydatnie nastroje, jakie pod wpływem zaskoczenia sytuacją zapanowały w Drużynach. Mówcy stwierdzali wszelki brak przygotowania, nawoływali do tego, że trzeba coś zrobić, wyrażali oburzenie na Komendę Naczelną, która nie ustaliła żadnych dyrektyw, nie podejmuje żadnych kroków przygotowawczych. Stawiano wnioski ażeby kurs wziął na siebie kierownictwo organizacji wobec bezczynności Komendy Naczelnej we Lwowie. Zwyciężyła jednak karność organizacyjna. Ograniczono się do wysłania oficerów do Krakowa dla ustalenia tam spraw zarządzenia mobilizacji przez Komendę Naczelną Drużyn i porozumienia się ze Związkiem Strzeleckim. Profesor Tokarz w swojej relacji pisanej w roku 1915 <sup>64)</sup> w następujący sposób opisuje ten okres: „W Krakowie zaczął się dla nas okres ciężkich wyczerpujących narad politycznych. Na kursie w Sączu wszystko wrzało od czasu wieści o bliskim wybuchu i powołaniu części naszych oficerów

<sup>63)</sup> l. c., str. 58, 59.

<sup>64)</sup> Prof. Dr. Wacław Tokarz: „Z czasów mobilizacji Polskich Drużyn Strzeleckich” w zbiorze „Legjony na polu walki”.

do wojska. Odbyło się tam zebranie oficerskie, które powzięło uchwały, wysyłając z nimi delegatów do Krakowa... Nasuwało się pytanie, co my wogóle robić będziemy, o ile mobilizacja pozabawi nas najlepszych sił.

„Nie czas może jeszcze wspominać o wszystkich ówczesnych naradach, pomysłach i wahaniach. Położenie nie było bynajmniej proste i to tłumaczyło aż nadto pewną różnicę poglądów...”

Nie będę ja również dążył do wyświetlenia ówczesnych przebiegów wewnętrznych Drużyn. Nie należy to ściśle do tematu, czeka pozatem dotychczas na relacje i opracowania ówczesnych uczestników tych zdarzeń. Zakończę sprawę stwierdzeniem, że po różnych propozycjach, wysuwanych na rozprawach politycznych w Krakowie, Drużyny ostatecznie poddały się Komendzie Wojskowej Piłsudskiego, czemu wyraz dała K. S. S. N. na swoim posiedzeniu w dniu 29 lipca 1914, „przyjmując do wiadomości z najwyższym uznaniem akt karność wojskowej Polskich Drużyn Strzeleckich, które poddały się komendzie wojskowej przy K. S. S. N.“<sup>65)</sup>.

W owym czasie wyszły pierwsze zarządzenia mobilizacyjne Komendy Głównej. Jako punkt koncentracyjny wyznaczony został Kraków. Tutaj też ściągnęła z Nowego Sącza drużyniacka szkoła letnia. Z wybrańców szkół letnich Związków i Drużyn została 3 sierpnia uformowana I Kompanja Kadrowa.

Jednocześnie została zarządzona mobilizacja organizacyjna prowincjonalnych<sup>66)</sup>. Pierwsze rozkazy przygotowawcze do mobilizacji Związków Strzeleckich wyszły 30 lipca 1914 w formie

<sup>65)</sup> Protokół XXIII nadzwyczajnego posiedzenia K.S.S.N. w dniu 31.VII. 1914. Data ta stoi w sprzeczności z datami, które ustala Sieroszewski i Tokarz na 3 sierpnia (l. c.), oraz Piłsudski („Poprawki historyczne”). Rzeczą ta wymaga również wyjaśnienia w relacjach uczestników ówczesnych zdarzeń, sądząc bowiem z zastrzeżeń K.S.S.N. w stosunku do pewnych, dotychczas odgrywających kierowniczą w Drużynach rolę osób, postanowienie poddania się Komendzie przy K.S.S.N. nie zostało jeszcze wówczas przyjęte w Drużynach jako ogólnie obowiązujące. Niewątpliwie jednak od daty 3 sierpnia Drużyny mogły już wchodzić w rachubę Komendanta w tym stopniu, co z początkiem roku 1913, poza faktem poprzednio już przytoczonym, wyłamania się z pod rozkazów Piłsudskiego Mazura-Biernackiego we Lwowie.

<sup>66)</sup> Praca wykonawcza mobilizacji nie wchodzi w zakres niniejszego studjum. Podając ją też tutaj zupełnie szkicowo, opieram się poza kilku dokumentami archiwalnymi, na pracy gen. Narbut-Łuczyńskiego „Mobilizacja organizacyjna wojskowych”, ogłoszonej w „Polsce Zbrojnej” z dnia 6 sierpnia 1929 r.

kopert mobilizacyjnych Nr. 1 do komendantów okręgowych Związków.<sup>67)</sup> Zarządzenie mobilizacji wyszło z Komendy Głównej w rozkazach do Komend Okręgowych z dnia 2 sierpnia<sup>68)</sup>. Rozkazy te polecają bezzwłoczne zarządzenie mobilizacji, ale tylko bardzo nielicznych oddziałów: w okręgu lwowskim—we Lwowie, w Brzeżanach, Samborze, Stanisławowie i Stryju, w okręgu rzeszowskim: w Rzeszowie, Jarosławiu, Dębicy i Tarnobrzegu. Analogicznie rzeczy stały w okręgu krakowskim. Mobilizacji podlegali wszyscy czynni członkowie organizacji Związków i Drużyn Strzeleckich wymienionych oddziałów. Rezerwa, urlopowani, nieobecni oraz zgłaszający się ochotnicy mieli wejść w skład drugiego eszelonu i być zmobilizowani jedynie na podstawie dalszych rozkazów. Mobilizacja miała być ukończona w każdym poszczególnym punkcie w 8 godzin od jej rozpoczęcia, poczem oddział miał wyruszyć natychmiast na punkt zborny w Krakowie. Na miejscu pozostać miał komendant dla dalszych powołań, który miał otrzymać wyczerpujące dane, szczególnie co do nieobjętych rozkazem mobilizacyjnym oddziałów prowincjonalnych. Charakterystyczne są w tym rozkazie następujące zarządzenia: broń miała być przewieziona „w sposób nieulegający ujawnieniu; położony był nacisk na spokojne i sprawne przeprowadzenie mobilizacji, przyczem rozkaz polecał „unikać zbytniego hałasu, wrzawy i rozgłosu”. Konspiracja była posunięta tak daleko, że oddziały zmobilizowane miały się nie ujawniać ani podczas drogi, ani nawet w Krakowie, lecz „zachować pozory luźnych grup”.

Trudno mi jest dzisiaj ustalić, czy te nieprzewidywane przed półtora rokiem, ogromne ograniczenia organizacyjne były spowodowane przez zły stosunek do całej akcji Piłsudskiego wojskowych, względnie politycznych władz austriackich i czy takie ograniczenia ilościowe ośrodków mobilizacyjnych wynikało z przeszkód zewnętrznych, czynionych przez sztab austriacki, czy też

<sup>67)</sup> Koperty te w/g pierwszego zarządzenia mogły być otwarte na rozkaz Komendy Głównej, przysłany telegraficznie lub przez ordynansa; ten rozkaz zmieniono już 1 sierpnia, zezwalając na otwarcie kopert przez komendantów okręgowych bez specjalnego rozkazu, na sam fakt wypowiedzenia wojny austriacko-rosyjskiej.

<sup>68)</sup> Gen. Łuczyński l. c. cytuje taki rozkaz, dotyczący okręgu rzeszowskiego Zw. W archiwach znalazłem tej samej treści „Rozkaz mobilizacyjny do obywatela Leszka” — Michała Sokolnickiego we Lwowie, datowany omyłkowo 2.VII.1914. O ile mi wiadomo Komenda Okręgu Krakowskiego otrzymała dyrektywy ustne.



brało pod uwagę możliwość zmobilizowania i uzbrojenia tylko nielicznych, w stosunku do stanu organizacji, szeregów, czy wreszcie było wynikiem braku środków finansowych na przeprowadzenie mobilizacji w szerszym zakresie.

Ogólna mobilizacja Związków i Drużyn Strzeleckich została zarządzona rozkazem Komendy Głównej w Krakowie z dnia 6-go sierpnia. Rozkaz ten brzmiał: <sup>69)</sup>

„Rozkaz o powszechnej mobilizacji Strzelca, Związków i Drużyn Strzeleckich, Kraków dnia 6.VIII.14 r.

„Rozkazem niniejszym nakazuję powszechną mobilizację polskich organizacyj strzeleckich.

„Wszystkie oddziały strzeleckie zmobilizują wszystkich swoich członków oraz ochotników (od lat siedemnastu) i zabrawszy cały majątek oraz kasę wyruszą na punkty zborne, niżej wskazane. (Następuje wskazanie punktu zbornego i czasu stawienia się).

„Zaopatrzyć się w trzydniową żywność oraz niezbędne przybory życia polowego“.

Przebieg mobilizacji na terenie Galicji był naogół zgodny z przewidywaniami. Późne jednakże jej ogłoszenie sprawiło, że masy Strzelców i Drużyniaków z organizacyj ludowych zasiliło w czasie mobilizacji szeregi austriackie, nie polskie. Dziś wiemy, że było to wynikiem nieustępliwego w tym względzie stanowiska sztabu austriackiego <sup>70)</sup>. Mobilizacja dała w rezultacie następujące wyniki: <sup>71)</sup>

1 Kompanję Kadrową, która wyruszyła z Krakowa dnia 6-go sierpnia wprost do Słomnik.

Początkowo 4, zreorganizowane później w 2 kompanje w sile 7 oficerów i 379 szeregowych, które wyruszyły z Krakowa do Krzeszowic dnia 5 sierpnia, z Krzeszowic zaś do Królestwa dnia 7 sierpnia. Te trzy kompanje zostały złączone w bataljon pod dowództwem Herwina — Piątka, później Śmigłego.

W dalszym przebiegu mobilizacji, do dnia 8 sierpnia zorganizowano w Krakowie 13 kompanij w sile około 1600 ludzi pod ogólnym dowództwem Ryszarda - Trojanowskiego.

Ponadto już po wyruszeniu oddziału Ryszarda utworzono dalsze 3 kompanje złączone w bataljon Kordjana - Zamorskiego, któ-

<sup>69)</sup> Cytuję go w/g Narbut-Łuczyńskiego l. c.

<sup>70)</sup> Piłsudski: „Poprawki historyczne”.

<sup>71)</sup> Podane według gen. Narbut-Łuczyńskiego „Historji wojennej Legjonów Polskich”, t. I. (w manuskrypcie).

ry wyruszył także do Krzeszowic, dokąd przybył 13 sierpnia, zasilając się po drodze w Czernichowie jeszcze jedną kompanją.

Wreszcie już do skoncentrowanych poprzednio wymienionych sił doszedł w dniu 21 sierpnia z Krzeszowic do Tumlina pod Kielcami oddział Sarmata - Szyszyłowskiego w sile 2 kompanij.

Razem zatem pierwsza faza mobilizacji organizacyj strzeleckich dała 22 kompanje piechoty, nie licząc szwadronu kawalerji i drobnych oddziałów i zakładów, — siłę, przewidywaną przez plany mobilizacyjne 1912 — 13 roku.

Mobilizacja i koncentracja oddziałów strzeleckich w Krakowie nie ustawała, ale później przybywające oddziały nie weszły już w skład oddziałów Piłsudskiego, zasilając na innych zasadach i w innych już warunkach tworzony Legjon Zachodni. Spóźnione zaś oddziały Wschodniej Galicji weszły w skład Legjonu Wschodniego, ażeby być rozwiązane, zanim zdążyły się zorganizować i skonsolidować.



111598